Nr. 256. Kraków, Sobota 24 Września 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Papież i kwestja socjalna.

Nie wszyscy republikanie francuscy uważają Kościół za czynnik dla swej sprawy obojętny, lub nie wielkie roknący korzyści.

Są między nimi ludzie bardzo skrajni, którzy w stanowisku, jakie Ojciec św. zajął wobec kwestji socjalnej, upatrują niezmierną doniosłość, a w samym kościele widzą jedyne śródło żywotnej siły, zdolnej odrodzić społeczeństwo. Tak liberalny republikanin, a zdolny publicysta Spuller podziwia w łamach *Republique francaise* niespożytą, moralną potęgę papiestwa:

„Ktoby przypuścił, mówi on lat, temu zaledwie dwadzieścia, gdy następca Piotrowy spoczywał na wilgotnej słomie więzienia Watykanu, że papież bezpośrednio rządzący po Piusie IX, jak on pozbawiony świeckiego zwierzchnictwa, ukaże się światu w takiej postawie, otoczony takim urokiem i takim uzbrojony wpływem! Zaiste słuszność miał Montalembert, gdy na końcu pierwszej swej broszury o obaleniu doczesnej władzy papieży traktującej p. n. „Pius IX i lord Palmerston“, wymownie zawołał „Być może, iż runie stary gmach świętego zwierzchnictwa! Lecz cóż ztąd? *Fata viam invenient*“.

Papiestwo obecne — to właśnie może owo *fatum*, owo przeznaczenie torujące drogę, o którem mówił wielki mowca katolicki. Pytanie to ważne, uroczyste, godne zastanowienia, wobec tego, co się dzieje na świecie, pytanie to, którem polityka i filozofja w najwyższym stopniu zainteresować się powinna“.

Nieprzyjaciele Kościoła widząc, jak dalece wpływ jego i powaga rośnie wobec narodów, obrzucają go oszczerstwem, twierdząc, że Kościół, który przez długie wieki schlebiał królom w czasach ich potęgi, dzisiaj widząc zwrot inny, pochlebcą się staje pospólstwa. Fałsz to wierutny, bo kościół się nie zmienia, hasłem jego *quod semper, quod ubique, quod ab omnibus!* Wiedzą o tem katolicy, a dziś potwierdzają to nawet bezstronni, choć najskrajniejsi republikanie: „Niemal zbytecznem się zdaje“, pisze dalej Spuller, „wspominać o tem, że Kościół nigdy swych zasad nie zmienia — i cokolwiek czyni, to z pewnością czynił już oddawna. Myliłby się bardzo, ktoby przypuszczał, że współczesny nam Leon XIII jest pierwszym papieżem, zajmującym się kwestją socjalną.

Dla przekonania się dość przeczytać rozprawę kardynała Langenieux.

Może ze zdumieniem dowie się ztamtąd nie jeden, że papieże od samego początku potępiali i z całą energją niweczyli ekonomiczny ustrój rządowy starego świata rzymskiego, opartego na niewolnictwie, że Klemens IV, Sykstus IV, Juliusz II i Klemens VII odrzucali niesłuszne i krzywdzące prawo własności, upoważnili ubogich do uprawy na własną korzyść trzeciej części zostawionych odłogiem pól właścicieli większych; że Pius V protestował przeciwko nadmiernym ciężarom nakładanym na robotników rolnych, że obok Piusa V także Klemens VIII i Paweł V wzbronili jakkolwiek upozorowanego zajmu zasiewów i rolniczych narzędzi, że Grzegorz XIII i Sykstus V walczyli przeciw wszystkim wyzyskiwaczom rujnującym drobnych właścicieli, że Benedykt IV nakazywał, aby właściciele rolni pozwalali na polach zbierać ubogim resztki żniw swoich, i że tenże sam Benedykt XIV, jak niemniej i Aleksander III bronili robotników przeciw chciwości lichwiarzy, a wreszcie że Pius VI i Pius VII uzyskali dla ludu prawo utrzymywania się z roli, oraz wzięli pod swą opiekę sprawę tych wszystkich, którzy w pocie czoła na chleb pracowali“.

A więc Leon XIII, to nie nowator jakiś, a tem mniej pochlebca lub światowy polityk, lecz to Namiestnik Syna Bożego, nakazującego *„Ewangelię opowiadać ubogim“*, to jeden z długiego szeregu następców Piotrowych, tem tylko wielki, że umiał w stosownej chwili nawiązać łańcuch dawnych tradycyj papieskich, to mistrz, co odczuł, w którą ze strun Ewangelii uderzyć, i jaką ze starych pieśni kościelnych zaśpiewać potrzeba, aby poruszyć jak Orfeusz, dzisiejsze społeczeństwo kamienne i zobojętniałe dla nadprzyrodzonych rzeczy. Dowodem to wielkiej bystrości umysłu u tych republikanów, którzy w obecnem wystąpieniu Kościoła do walki na terytorjum robotniczem i socjalnem, upatrują fakt najwyższej doniosłości. My dzieci XIX wieku nie możemy jeszcze jasno i dokładnie całej tej doniosłości ocenić, bo to posiew dopiero — wiekowi przyszłemu danem będzie oglądać żniwo.

Ks. B. S.

Z WIEDNIA.

22 września.

Wspólna konferencja stronnictw czeskich nie doprowadzi do wewnętrznego pokoju w kraju, gdyż młodoczesi wbrew pojęciu i zadaniu wspólnej konferencji z góry jej narzucali swoje żądania. Stronnictwa staroczeskie i szlacheckie nie uznają ani potrzeby adresu do korony, ani też nie widzą możności zgodzenia się na jego osnowę. Szczególniej wystąpienie delegatów szlachty, magnatów, ma w tej mierze bardzo wielką doniosłość. A trzeba pamiętać, że szlachta, magnaci i z tradycji i ze stosunków mają w Czechach stanowisko zupełnie inne, jak w innych krajach. Nie mają oni tam żadnych przywilejów, ale posiadają olbrzymie fortuny, rozległe terytorja, a nietylko role i lasy, ale także kopalnie i wszelkie fabryki. Magnaci czescy są prawdziwemi władcami nad setkami tysięcy ludności czeskiej; ci magnaci pierwotnie niemieccy stali się narodowemi czeskiemi patrjotami; bez nich nie byłby się naród czeski mógł dźwignąć w taki szybki i nadzwyczajny sposób; a gdyby ci magnaci dzisiaj od sprawy narodowej, czeskiej odpadli, zadaliby jej cios śmiertelny. Takie tam są rzeczywiste stosunki, a nie obalą tego stanu rzeczy żadne młodoczeskie wyzywania, groźby i szowinizm pychy niedojrzałej. Dlatego to oświadczenia magnatów mają doniosłe znaczenie. Nie są oni z sobą całkowicie zgodni, ale różnice nie są takie, żeby ta grupa miała się w akcji rozbijać.

Otóż ks. Windischgraetz oświadczył, że stoi przy ugodzie wiedeńskiej, a za prawo państwowe uważa istniejącą konstytucję. Do podobnych konsekwencyj dochodzi i książę Schwarzenberg ale na innej drodze. Reprezentuje on lewy odcień czeskiej szlachty, najwięcej do młodoczechów zbliżony w zapatrywaniach, ale zgoła z niemi niezgodny co do polityki, co do programu akcji. Trzeba zrozumieć i zapamiętać to stanowisko. Daje się ono następnie streścić:

Dążenie do rozwoju prawa państwowego indywidualności historyczno-politycznej królestwa i krajów korony czeskiej jest prawowitem, ale może nastąpić tylko w drodze rozwoju konstytucji. Należy odróżniać kwestje prawnopolityczne od narodowych. Rozwój, uznanie prawa państwowego czeskiego, dotyczący obu narodowości kraj zamieszkujących, obie powinny w tej mierze pracować wspólnie! Pierwszym atoli czynnikiem i stroną interesowaną jest tutaj korona; więc bez jej woli nic dziać się nie może. Co do kwestyj narodowych, to ugoda wiedeńska bardzo wiele daje korzyści pod względem równouprawnienia i obrony mniejszości. Lecz sprawę rozgraniczeń okręgów interpretują Niemcy w sposób, na który Czesi przystać nie mogą. Wprowadzają oni system terytorjalności, ściśle zamkniętych okręgów niemieckich, podczas gdy równouprawnienie powinno się rozciągać na cały kraj, bez względu na rozgraniczenie okręgów.

Należy przeto stać przy idei prawa państwowego, lecz należy zarazem dojść do zgodnego pojmowania tego prawa, które tylko za udziałem obu narodowości może uzyskać moc obowiązującą Trzeba dojść do obmyślenia stosunku prawa państwowego do istniejącej konstytucji, do państwa, do korony. Unja personalna jest niemożliwą; trzeba się liczyć i z historycznemi prawami i z praktycznemi potrzebami i ze stanowiskiem drugiej narodowości.

Gdyby stanął narowy pokój z Niemcami, nie byłoby trudno porozumieć się i co do kwestji prawnopolitycznej. Pierwej atoli trzeba wyrównać sprawy dotyczące równouprawnienia. Więc ugoda wiedeńska obowiązuje, ale wykonanie jej musi być odroczone, aż nastąpi porozumienie co do sprawy równouprawnienia...

Pomijam tu kwestję adresu, jako chwilową i już upadłą; szło mi o zaznaczenie stanowiska szlachty, które jest pośrednie. Jest ona narodową i konserwatywną, ale nie chce wojny w kraju z Niemcami; pragnie ona prawa państwowego korony czeskiej ale bez gwałtu, bez naruszenia konstytucji: uznaje, że prawo to tylko za zgodą Niemców może być uzyskane; pragnie porozumienia z Niemcami na podstawie ugody wiedeńskiej, ale na razie z powodu zachodzących różnic, ugody przeprowadzić nie ma sposobu. Musi zatem do czasu trwać prowizorjum. Sądzę, że te zapatrywania są zgodne ze zapatrywaniami rządu, akcja zatem rządu w przyszłości znajdzie swoje wyjaśnienie w tych zapatrywaniach, w tem stanowisku. Oczywista, że tak młodoczesi, jak Niemcy nie przestaną alarmować, agitować, naciskać na ludność i na rząd. Organ centralistów *Deutsche Zeitung* odgraża się już kilkakrotnie, że lewica energicznie rząd naciśnie w sprawie dokonania ugody i wogóle postawi znowu sprawę *aut, aut,* grożąc opozycją. Jak dotąd, lewica nie ulegała tej presji, gdyż rząd nie może i nie ma prawa rzeczy forsować. Trudne prowizorjum będzie i nadal trwać.

Pomysł wiecu posłów czeskich z Czech, Morawy i Śląska jest sam przez się tak naturalnym i pożądanym, jak był w zasadzie wspólnej konferencji w Pradze. Ale zaraz na początku zostaje sprawa przez przesadę, przez zachłanność husycką udaremnioną. Wiecowi nadają pisma czeskie odrazu znaczenie powszechnego sejmu korony czeskiej. Jest to szowinizm; pomysł, któryby mógł być praktycznie przeprowadzonym i utorować drogę dla dojrzałej akcji zostaje odrazu wywłóczonym, schodzi na agitację skrajną; oczywista nic z tego nie będzie, ale ubolewać trzeba nad tem, że sprawom czeskim właśnie Czesi najwięcej szkodzą.

Wiedeń zagrożony jest brakiem mięsa i drożyzną, która szybko wzrasta z powodu braku dowozów ryb, mięsa itd. Dzisiaj spalono tu wagon mięsa z Galicji 2.000 klg dlatego, gdyż w Krakowie i w Podgórzu doładowywano. Słuszne jest żądanie, żeby ładunki mięsa nie zatrzymywały się w Krakowie i Podgórzu. A i dla nas jest to ważne, gdyż tylko pod tym warunkiem może zbyt mięsa z Galicji nie ustać całkiem.

Z Serbii.

Białogród, 20 września.

Sytuacja niepewna w Serbii zajmuje dziś znowu uwagę świata politycznego. Kryzys, której początek dziś się rozgrywa, przewidywano już dawno; na czem się jednak rzecz skończy, niepodobna dokładnie przepowiedzieć. Pewnem jest tylko, że dymisja gabinetu serbskiego, to intryga Rosji, która chce wśród zamieszki, w jakiej się kraj znajduje, przyprowadzić do skutku to, do czego oddawna zmierza.

Z radykałami rządowi rosyjskiemu nie mogły wszystkie plany się powieść, bo chociaż Pasicz ciałem i duszą był mu oddany, stronnictwo jego składało się z żywiołów niejednolitych, na które Rosja nie mogła liczyć. Wśród radykałów znajdują się bowiem jednostki, którym chodzi nie o Rosją, lecz przedewszystkiem o sprawy narodowe, a niektóre dzienniki sprzyjające Pasiczowi i uchodzące za organ stronnictwa radykalnego, poczęły już bić na alarm z powodu panoszących się agentów rosyjskich w kraju Były nimi, jak wiadomo w pierwszym rzędzie: *Male Novine* i *Dnevni List.*

Poseł rosyjski w Białogrodzie, widząc tę czujność radykałów, powziął zamiar usunięcia ich od rządu i powołania na ich miejsce liberałów.

Wydaje się teraz, że pożyczki dawniejszemu ministerstwu nie udzieliły Francja ani Rosja z tej jedynie przyczyny, aby tem rychlej zmusić gabinet Pasicza do ustąpienia.

Czy się wszystko Rosji powiedzie, wykażą przyszłe wybory, do których dziś się sposobią rząd i rosyjscy ajenci.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory będą rozpisane na początku grudnia r. b.; termin tak daleki na nie ustanowiono, aby przygotować się należycie.

Obecnie w Serbii istnieją trzy stronnictwa: radykalne, liberalne i postępowe. Każde czyni przygotowania do kampanii. Liczne odbywają się wiece, na których programy bywają objaśniane i werbowani nowi zwolennicy. Najgorętszą jest jednak walka w dziennikach. Każdy dziennik dowodzi, iż tylko to stronnictwo, które reprezentuje, jest dla kraju „spasonosne“ — zbawienne!

Radykali wywieszają hasło: „konstytucyjność i parlamentaryzm“, postępowi cały szereg reform liberalnych; liberalni wzięli się do dzieła najpraktyczniej, bo obiecują zniesienia monopolu na sól i tabakę.

Programowi liberałów wytykają radykalni wadę, iż przez zniesienie monopolu, podkopanoby na zawsze kredyt Serbii za granicą i tym sposobem kraj przyprowadzono do ruiny. Odpowiadają im na to liberalne dzienniki, na czele *Srpska Zastava,* że kredytu Serbia nie ma choć istnieje monopol, czego dowodem daremne zabiegi dawniejszego ministerstwa.

Z tego co pisze *Videlo,* główny organ postępowców, wynika, że liberalni liczyć mogą w danym razie na pomoc postępowców. Walka w przyszłej skupczynie będzie się toczyć tylko pomiędzy liberałami a radykałami.

W kołach politycznych już się zastanawiają nad składem przyszłym skupczyny. Ogólnem jest zdanie, że wygląd mieć będzie zupełnie odmienny.

Obecnie zasiada w skupczynie 116 radykałów, 15 liberałów i 1 postępowiec, razem 132. Obliczają dziś, że przy wyborach grudniowych zostanie wybranych najwyżej 82 radykałów, liczbą przypuszczalnie najmniejszą jest 62.

Liberałowie mogą co najwyżej przeprowadzić posłów kandydatów 60, najmniej 40.

Postępowcom przepowiadają od 10 do 20 krzeseł. W danym razie stanowiliby połączeni postępowcy wraz z liberałami większość.

Wiele znaczy ta okoliczność, że wśród radykałów panuje niezgoda.

Stronnictwo radykalne składa się z radykałów, socjalistów, anarchistów i ludzi usposobionych antydynastycznie. A więc przedstawia się ono jako całość imponująca, jednolita, trzymająca się programu jednego.

Nie jest zatem wykluczoną ewentualność, że podczas wyborów różne te żywioły występować będą przeciwko sobie, czemby ułatwiono zwycięstwo liberałom.

...icz.

Z ekonoma... pan.

Nowelka

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Dokończenie).

W salonie około północy znalazłem się tuż obok gospodarza domu, a naprzeciw nas wyprostowany rozmawiał z jakąś damą mój stary brunet.

— Kto jest ten pan, co?...

— To mój sąsiad ze wsi — odparł, nie kończąc gospodarz, równocześnie zagadnięty przez jakąś starą, wydekoltowaną i wymalowaną damę.

Jużem był zrezygnował z wykończenia mej sylwetki, gdy szukając chłodnego miejsca w

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

24) Gryf.

(Ciąg dalszy).

Równo ze dniem przy wszystkich ołtarzach w kościołach i kilku innych wzniesionych w rynku miasta odprawiały się msze ciche i kapłani udzielali komunii św., atoli wielu nie docisnąwszy się do ołtarzy, na dobrej chęci poprzestać musiało, albowiem generalność wydała ordynans ukończenia wszelkiego nabożeństwa przed 6 tą poranną godziną, ażeby mieć czas na przygotowania wojenne.

Święta to prawda jest: „Kto z Bogiem, Bóg z nim“, dośćby było dla tej konwikcji spojrzeć na całą naszą załogę pełną rycerskiego animuszu, męstwa i spokoju ducha, na każdem obliczu dopatrzyłeś dobrej otuchy i nadziei zwycięstwa. Atoli Bóg Wszechmocny, a Sprawiedliwy snadź nie uznał nas jeszcze grzesznych godnymi Swej Świętej Łaski i Zmiłowania. Bo któżby powiedział, iż siła z tych ust chwalących Go jeszcze o wschodzie, zakrzepnie przed zachodem? Drugie zaś słońce już nam wszystkim zaświeci jako tułaczom i niewolnikom.

Sic fata tolerunt!

* * *

Imć pan Łowczy kor. okazał się być parolistą, gdyż punctum o 12 południowej godzinie, dano w nieprzyjacielskim obozie sygnał armatni, a w tymże momencie zwinięto białą chorągiew i z trzech bram odrazu posypał się na nas gęsty ogień działowy A co najgorsza, że puszczone race miasto z kilku końców podpaliły. Co w obec tego było poczynać, w jaką rzucić się stronę? Czy ratować się od ognia, który niszczył nasze mienie o to już mniejsza — ale środki obrony, bo amunicje wojenne i prowianty; uarescie wzniecony ogień ruch nam tamował swobodny, a tyle pożądany dla ewolucyj wojskowych.

Byliśmy w dzięćkroć mniejszej liczbie (a może jeszcze i tę proporcję należałoby zredukować?) albowiem nas pod bronią nie było i 3000, bo trzeba coś odliczyć na ciurów i niezbrojnych w oręż należyty. Tam zaś samej Moskwy, która tejże nocy złączyła się z p. Łowczym, było 30.000 a lubo nie wszystko naraz działało, gdyż na to i miejsca by nie starczyło, jednak reszta była pod ręką w odwodzie, konsystowała bowiem w Deraźni, w Międzybożu, Latyczowie i w okolicy, plus minus w dystansie, o mały dzień marszu. Siły samego p. Łowczego, w komput ten nie kładę, bo p. Łowczy przyszywał się wszędy dla parady, układów, parlamentowania etc. alia, byle na końcu łaskę pańską i królewszczyzny połapać, nakoniec jak to miałem okazję naocznie się skonwinkować (o czem będzie poniżej), wojsko jego było rozprzężone, niekarne, dawno niepłatne z żołdami zaległemi, a stąd i niechętne.

Krom przemagającej liczby wojska, dostatku wszelkiej amunicji i zapasów, Rosjanie mieli jeszcze ważniejszą przewagę nad nami w doborowej artylerji kozackiej, dobrze wyćwiczonej, celnej, a łatwo przenośnej; ludzie mający experjencję w wojennym kunszcie, powiadali mi iż żadna armja takiej niema.

Co do naszej nieszczęsnej artyllerji ta się tak skromnie prezentowała: cztery bramy warowne posiadało miasto a mianowicie: Meżerowską, Czemeryską, Wołkowiniecką i Szarogrodzką; z tych trzy pierwsze były opatrzone, każda czterma fortecznemi działami wielkiego kalibru. Czwarta brama do której uiespodziewaliśmy się szturmowania, gdyż ją obraniały moczary i trzęsawiska, posiadała od wszelkiego wypadku dwa mniejsze działka zdezelowane. Czy na więcej nie stać nas było, albo zawczasu o tem nie pomyślano? Bóg raczy wiedzieć! i tę jeszcze nędzną obronę wielkiej twierdzy zawdzięczaliśmy patrjotyzmowi i gorliwej pracy naszych altylleżystów, pp. Korzenieckiego, Tucholki i Ublińskiego; dwaj pierwsi oficerowie niegdy pruskiej, służby byli *periti* w swoim kunszcie. Ubliński zaś młody chłopak zaledwie wyrostek, dopiero przy nich terminował, a jednak dowcipem i odwagą mistrzom swoim sprostał. Oni to wielkim trudem, z armat dawnej fortecznej artyllerji, zardzewiałych i na kilka łokci w ziemię wkopanych, zaledwie tyle do użytku przysposobili. Wszelako jak się *in actu* okazało, działa nasze wielkiego kalibru i nieprzenośne, mniej mogły szkodzić nieprzyjacielowi na bliższą metę. A jednak w nich jedyna była nasza obrona.

Największem naszem nieszczęściem było, iż odrazu staliśmy się prawie bezbronnymi! Teraz dopiero wychodził na jaw grzech ciężki, (którego oby Bóg winnym nie poczytał!) owego fatalnego okopania się w Barze, oraz zaniedbania środków obrony! Tyle ludzi — a śmiało bez *propria laus* powiem — tyle męstwa i bohaterskiego animuszu zamknąć jak bydlęta w jatkach, dalibóg nie godziło się. Wzięci w takie ciężkie praszczęta robili ci ludzie co mogli, ile tylko męstwem i gotowością do męczeństwa zdziałać można, a złożyli dowód, że ginąć dla dobrej sprawy umieli. Gdybyś tam tysiące mężnych Achillesów postawił, nicby innego nie sprawili nad tych nieszczęśliwych żywcem na kolokaustum skazanych! Spostrzegam się wprawdzie zapóźno, iż (Boże odpuść!) za wiele mi się goryczy ze serca wylało, ale i nas też żółcią napawali — niech im Bóg nie pamięta! Zresztą *quod scripsi, scripsi!* i mam czyste sumienie, bom fałszu nie pisał.

Ale niechże teraz dopowiem tę naszą nędzę iście Łazarzową, o ile się da demonstrować accurate słowami ludzkiemi. Zaliczam to do pierwszej najcięższej klęski, iż odrazu ogień nieprzyjacielski, jakby nim sam szatan kierował, zapalił nasze magazyny z całym prowiantem, które jako stare spróchniałe budynki, spłonęły w mgnieniu oka jak garść pakuł i pomimo wysileń i odwagi ratujących, ani źdźbła wynieść się z płomieni nie dało. I tak od pierwszego kroku zagrażał nam głód — ten straszny, nieubłagany wróg, przed którym najsilniejsze się twierdze nie ostoją.

Do tego wiedzieć trzeba, jakie u nas zaprowadzono nieobaczne racjonowanie wojska, cale zaś nie takie jak w porządnych armiach, gdzie każdy żołnierz odbiera swój dyspartyment w pewnych wyznaczonych terminach; wprawdzie i u nas się to praktykowało w początkach, kiedy Moskale przechwytywali nasze transporta, ale odkąd zaczęliśmy je konwojować i Moskali przepłaszać, szlachta okoliczna sypała nam wszystko jak z rogu obfitości, daleko więcej nad potrzebę. Wszystko to zrzucano na kupę bez żadnego ładu, każdy przychodził kiedy się podobało i brał też ile mu się podobało, póki się nie ukontentował dowoli. Zapasu zaś wszelakiego w dzień rozpoczęcia bitwy było tyle, iż dla wszystkich przy dowolnem użyciu starczyłoby najmniej na dwie niedziele. Ludziom więc do takiego zbytku przyzwyczajonym, głód dawał się srożej uczuwać; a skoro spożyli zapas, ci którzy się uprowidowali przed podpaleniem magazynów, głód odrazu zapanował z całą okropnością, wycieńczeni srogą bitwą nie mieli kawałka suchara, nie było kropli gorzałki ażeby ranionych i upadających pod znojem zakropić.

Druga raca nieprzyjacielska, a nie mniej fatalna, padła na szopy, któreśmy na prędce sami sklecili ze słomy i oczeretu, gdzie się nasze konie mieściły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

apartamencie, wszedłem do pokoju, przeznaczonego dla graczy.

Przy kilku zielonych stolikach siedzieli gracze i kupiła się „galerja“.

Przy jednym z nich szedł zamaszysty, pełen werwy, bakarat.

Naprzeciw hrabiego Z. siedział mój nieznajomy.

Graczy było ośmiu.

Partja znajdowała się właśnie w swym punkcie kulminacyjm.

Stanąłem obok stolika i wlepiłem oczy w czerwoną twarz mego bruneta.

Wszak mówią, że najtrudniejsze do odgadnięcia charaktery, najskrytsze dusze, odsłaniają się w grze, zdradzając swą prawdziwą naturę.

Nieznajomy jednak był wciąż jednakim. Czerwoność jego twarzy wydała mi się nieco silniejszą, zresztą nie dostrzegałem w nim żadnej zmiany.

Leżał przed nim stos banknotów.

Bank trzymał hrabia Z. i wygrywał; przegrywającym głównie był nieznajomy.

Z najzimniejszą krwią mówił od czasu do czasu „banko“ i płacił grubą kwotę, którą jeszcze następcy uzupełniali.

Bank wzrósł do poważnej sumy dwóch tysięcy rubli.

— Dwa tysiące! — zawołał hrabia Z.

— Banko! — odparł nieznajomy, jeszcze bardziej czerwony, przebierając palcami prawej ręki w banknotach, przed nim leżących.

Karty rozdano i w tej samej prawie chwili hrabia pokazał dziewiątkę i figurę.

Nieznajomy spąsowiał, niedbale rzucił na stół zwój pomiętych pieniędzy i zaśmiał się swym tępym, jakby rozbitym śmiechem.

— Hahaha!... nie mam szczęścia .. Ja zawsze przegrywam.

— Pan dziś grubo przegrany? — przerwał nawpół pytająco któryś z grających.

— Ja? — odparł wstając nieznajomy — przegrałem jakąś drobnostkę... nie wiem, do trzech tysięcy!... Hahaha!...

Wszyscyśmy na niego patrzyli z uwagą; w tym śmiechu było coś nienaturalnego, a trudnego do odgadnięcia...

Zdawał się śmiać, ile razy obawiał się, by fizjognomja jego nie zdradziła czegoś, co się w jego mózgu, czy duszy działo.

Sądziłem, że się tak śmieje „dla kontenansu“.

Ten człowiek był dla mnie ciekawą zagadką.

Wstał, wyprostował się, zapalił papierosa i za chwilę już przy kominku słyszałem jego donośne „ja“, górujące nad głosami kilku towarzyszów.

Jeden z grających nachylił się do mnie i szepnął:

— Przegrał szlachcić, jakby, nic, trzy tysiące — *un beau joueur*!

— A któż to taki?

— Niejaki Zbytnicki z podlaskiego... dziś go poznałem — odparł i rozdał karty, bo bank właśnie do niego przeszedł.

Wyszedłem z pokoju gry, rzucając ostatnie wejrzenie na nieznajomego, którego twarz wydawała się w tej chwili strasznie zmęczoną.

Dwie ceglaste plamy zarysowywały się na tle czerwonem jego policzków, a oczy małe zagłębiły się pod wystającą kością czołową.

— Przegrana nie musi być dla niego tak obojętną, jakby się zdawało — pomyślałem, zamykając cicho drzwi za sobą.

Jeszcze jakiś czas przypatrywałem się końcowi wspaniałego i, jak zawsze, pełnego uroku kotyljona i zabierałem się do wyjścia.

Gdym przechodził około jednego z dalszych pokojów, w którym był umieszczony rodzaj bufetu dla mężczyzn, doleciał mnie głos podniesiony nieznajomego i wybuchy krzykliwego, jakby nerwowego, śmiechu.

Wszedłem.

Kilkunastu panów siedziało po sofach i kątach. Śmiali się wszyscy, już to głośniej, już to ciszej z owego starego bruneta, który dobrze już podchmielony, prawił coś na środku pokoju, z kieliszkiem szampana w ręku.

Oczy jego błyszczały, plamy na policzkach były prawie brunatnemi, głos tylko szorstki był twardym, choć więcej rozbitym, a mniej deklamacyjnym.

I ta twarz i głos ten czyniły wrażenie.

Zbytnicki, widocznie podpiły, wołał:

— To mi hrabia, co ludzi ogrywa, panie dobrodzieju!.... Ja hrabiów nie lubię, to szelmowska krew, panie, jakem szlachcic!.. Ograł człowieka, panie dobrodzieju, i tyle!.. Patrzcie go, jaki mi hrabia za cudze pieniądze!... Otóż to pańskie rzemiosło!...

Stanąłem osłupiały, nie wiedząc, co czynić. W przeciwległym kącie pokoju stał i hrabia Z., zażenowany, wściekły, lecz szydersko uśmiechnięty. Scena była przykrą i każdy rad był oddalić się od niej jak najprędzej.

— Oddaj mi moje pieniądze! — wołał pijany. — Ja nie pracuję na hrabiów!... hrabiowie nas wszystkich zgubili, panie dobrodzieju... Do krocset biznnów... jakem szlachcic...

* * *

Wybiegłem wraz z kilkoma innymi.

— Cóż to za figura — zapytałem — u której wino dopiero przemówiło?

Teraz już wiedziano.

— To szlagon z podlaskiego — odparł ktoś — co przed dwoma laty ożenił się z jakąś hrabianką i wziął po niej gruby majątek, owdowiawszy.

— To ekonom — dodał drugi — znałem go, jak z charapem uwijał się po polach u hrabiego Potockiego, ojca Zbigniewa.

— A to egzemplarz! — zaśmiałem się.

Byliśmy już na schodach, a z góry dolatywały nas coraz dosadniejsze apostrofy zbogaconego gbura, który taką niespodziankę urządził państwu X.

Więcej go nie widziałem, ale od tego czasu wyrodziło się we mnie dziwne uprzedzenie do ludzi, którzy każde zdanie zaczynają od „ja“.

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

Dzisiejszy dzień był poświęcony całkowicie na wyjaśnienie stanowiska hofrata Trzcienieckiego w obec malwersacji cłowej. Hofrat słuchając rozmaitych zarzutów i zdań co do jego postępowania, przekonał się wreszcie i pojął w jak groźnem znajduje się położeniu, to też ostatnią przemowę wypowiedział głosem niepewnym i drżącym.

Następnie po przeczytaniu zeznania pensjonowanego dyrektora finansowego Sykora, który przy ustąpieniu z urzędowania doręczył Trzcienieckiemu zaoszczędzone pauszalja w kwocie 1.237 złr. 1½ ct. i materjalia wartości 382 złr. przesłuchiwano dyrektora pomocniczego urzędu dyrekcji finansowej, Józefa Tandlera, który zeznaje, że hofrat wydawał rocznie 800 złr. i że wcale nie myślał o dostarczeniu oświetlenia zniósłszy zajęcia popołudniowe. Dalej świadek opowiada o kupnie drzewa, o urządzeniu biura Lipperta i o mieszkaniu osobistem Trzcienieckiego, że jeden z urzędników sam umiał kupić stolik do swojego biura, bo nie miał na czem pisać.

Na to wszystko Trzcieniecki odpowiada przecząco.

Po chwilowej przerwie sąd przystępuje do wyjaśnienia dzierżawy spożywczych dochodów w Suczawie, w której to sprawie Trzcieniecki odgrywał równie bardzo ważną rolę. Zarzuca mu akt oskarżenia że wziął 2.000 złr. łapówki na wydzierżawienie tych dochodów Benjaminowi Langner i Spółce.

Trzcieniecki odpowiada, że nie jest wcale winnym, że doskonale zbadał deklarację i ofertę Langnera i że uznał ją za korzystną dla miasta.

Objaśnia tę sprawę dość szczegółowo dr. Morwitzer adwokat i burmistrz miasta.

Świadek dr. med. Otto Binder objaśnia, że mu zmarły dr. Tonaszczuk raz powiedział: „Nie mam żadnego powołania do oczyszczenia tej Augjaszowej stajni. Nie mięszaj się do tego, abyś nie popadł w mrowisko ós!“ Świadek twierdzi, że powszechnie mówiono w mieście, o przekupieniu hofrata przez Langnera.

Z powodu oświadczenia świadka, że o przekupieniu hofrata mówił jedynie Koczyńskiemu, finansowemu sekretarzowi, następuje konfrontacja naoczna.

Świadek Sternlicht z Suczawy, składa następne zeznanie: Byłem z p. Langnerem w spółce. Nie słyszałem przecież o żadnem przekupstwie hofrata.

Świadek Mozes Einhorn daje objaśnienie, że on w spuściźnie pozostałej po pewnym Zwiebel'u znalazł pomiędzy papierami rewers Spendlinga na 200 do 300 złr. Akcept został przez niego zniszczony.

— Z jakiego powodu? — pyta prezydujący.

— Bo sobie tego życzył zmarły.

— Pokazuje się, że Zwiebel był wspólnikiem Sternlichta i Langnera.

Na tem posiedzenie zakończono.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Z Podgórza.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 254 *Kurjera Polskiego*, zamieszczono w „Kronice“ artykuł z Podgórza pochodzący, przedstawiający stosunki sanitarne miasta Podgórza w nader niekorzystnem, a nadto z rzeczywistością niezgodnem świetle.

Upraszam zatem Szanownej Redakcji w celu wyjaśnienia prawdy o umieszczenie w „Kronice“ co następuje:

Przedewszystkiem oznajmić muszę, iż miasto Podgórze wyprzedziło pod względem zarządzeń sanitarnych wszystkie niemal miasta w Galicji. Skoro tylko prasa doniosła o wybuchu cholery w Hamburgu, wybrał magistrat m. Podgórza komisję sanitarną, która podzieliwszy się na 5 oddziałów, do każdej z tychże lekarza przybrała, a postępując za wskazówkami niemal codziennie z Wieliczki dojeżdżającego p. dra Kownackiego, c. k. lekarza powiatowego, przeprowadzała energicznie assanacje miasta. Codziennie posypywano, względnie polewano rynsztoki na ulicach i podwórzach środkami desinfekcyjnymi, usuwano z miejsc publicznych gorliwie wszelkie nieczystości, konfiskowano przekupniom niedojrzałe owoce, wglądano do prywatnych domów, a w wielu wypadkach ukarano niestosujących się do zarządzeń tejże komisji stróżów i właścicieli, a to pierwszych aresztem, a drugich grzywną. Nadto sprowadzono natychmiast ze Lwowa aparat desinfekcyjny, wybudowano z wielkim nakładem szpital choleryczny o 30 łóżkach w miejscu jak najodpowiedniejszem, w którym dzień i noc czuwa gotowych do ratunku chorych dwóch lekarzy i sprawiono dwa wozy ratunkowe.

W gmachu magistrackim urządzono pokój inspekcyjny, w którym dzień i noc czuwają na przemian urzędnicy magistratu, by w razie wypadku dopilnować czuwającą również służbę do szybszego i energiczniejszego działania; słowem Podgórze przygotowanem było do przyjęcia strasznego gościa, jak żadna inna gmina. Wszystkie powyższe zarządzenia uskuteczniono, zanim jeszcze pierwszy wypadek cholery w dniu 9-tym b. m. się wydarzył.

Energicznej działalności magistratu był świadkiem c. k. starosta powiatowy p. Kurykowski, który też wystósował do podpisanego burmistrza pismo z dnia 19 go września 1892 r. l. 30.168, zawierające między innemi co następuje: „Sprawdzając w dniu 18-tym września b. r., w jaki sposób zostały w Podgórzu zarządzenia asanacyjne wykonane, spostrzegłem, że takowe wykonał magistrat w porozumieniu z c. k. lekarzem powiatowym drem Kownackim, z wszelką skrupulatnością i sumiennością naśladowania godną“.

W dniu 19 b. m. odbyli pp. dr. Weichselbaum i dr. Lachowicz, rewizję w Podgórzu, a na moje zapytania, czyli jeszcze co więcej w celach assanacyjnych nie wypada zarządzić oświadczyli wyraźnie, że dalszych zarządzeń nie potrzeba, dotychczasowe są wystarczające, trzeba tylko zarządzenia te nadal tak samo wykonywać.

Całkiem niespodziewanie przybył w dniu 20-tym b. m. J. E. Namiestnik do Podgórza. Podpisany burmistrz nie wyszedł na przywitanie J. E. Namiestnika z tej prostej przyczyny, iż ani urzędownie, ani prywatnie o przybyciu J. E. Namiestnika nic nie wiedział, a dowiedział się o tem prywatnie wtedy dopiero, gdy dostojny gość już zwiedziwszy gmach gimnazjalny, z miasta wyjechał. Reskrypt c. k. namiestnictwa z dnia 19 go września 1892 r, l. 73.841, którym zamianowano p. nadkomisarza policji Kostrzewskiego, komisarzem sanitarnym dla Podgórza, udzielono magistratowi w dniu 20-tym września odezwą c. k. ekspozytury policji w Podgórzu z dnia 20 go września 1892 roku, l. 1.529.

Wobec gorliwej działalności magistratu w kierunku assanacji miasta skonstatowanej po wyż rzeczonem pismem c. k. starostwa wielickiego i uznaniem pp. drów Weichselbanma i Lachowicza, został magistrat co dopiero wzmiankowanym reskryptem Wysokiego Namiestnictwa wielce dotkniętym i dlatego cały magistrat z wyjątkiem p. Emilewicza wniósł swe rezygnacje. Z jakiego powodu Wysokie c. k. Namiestnictwo zarząd asanacyjny p. Kostrzewskiemu powierzyło, nie jest podpisanemu wiadomem, w każdym jednak razie twierdzenie korespondenta w nrze 254 *Kurjera Polskiego* zawarte, że JE. Namiestnik odebrał zarząd sanitarny w Podgórzu magistratowi wskutek dochodzeń drów Weichselbauma i Lachowicza jest z prawdą niezgodne, a co najmniej nieprawdopodobnem wobec dowodów zupełnego uznania, jakie ci panowie przy sposobności inspekcji w dniu 19 b. m. burmistrzowi wyrazili.

Nadto zawiadamiam Szanowną Redakcję, iż wykonując polecenie c. k. starostwa powiatowego w Wieliczce, zarządziłem pisemnie zamknięcie szkół miejskich i chajderów, które też, od dnia 19 b. m. są zamknięte, w gimnazjum zaś jako od Rady szkolnej krajowej zależącego, dotychczas nauka szkolna się odbywa.

Z poważaniem

Adamski, burmistrz.

Podgórze dn. 23 września 1892.

Żołądek Berlina.

Berlin dzielnym odznacza się apetytem — zwyczajnie młokos. W r. 1730 Paryż liczył 540.000 mieszkańców, Berlin zaś 72.000. W sto lat później stolica Francji dosięgała miljona ludności, gdy rezydencja królów pruskich zaledwie skromną względnie cyfrą 30.000 obywateli poszczycić się mogła. Z wstąpieniem na tron Wilhelma I-go Berlin doszedł pół miljona, gdy Paryż dochodził dwóch miljonów.

Nazajutrz to po wojnie z r. 1870 metropolja cesarstwa rozpoczyna olbrzymiemi krokami posuwać się naprzód: 975.000 dusz w r. 1876, 1,100.000 w r. 1881, 1,400.000 w r. 1886, 1,600.000 w r. z. Zrazu Paryż nie daje za wygraną i w latach 1881 i 1886 całym milionem mieszkańców przewyższa ludność Berlina. Stosunek ten wszakże dla Paryża opada znacznie w ciągu ostatnich pięciu lat, przybywa mu bowiem w tym okresie czasu 75.000 dusz, gdy Berlin zyskuje ich 238.000. Jeżeli tak dalej pójdzie, stolica Niemiec w połowie przyszłego wieku przewyższy nietylko Paryż, ale i Londyn i Nowy Jork i rozpocznie rywalizować z Chicago.

Dla podtrzymania temperamentu, któremu wobec podobnego rozrostu łatwe grozi wyczerpanie się, koniecznem jest obfite pożywienie. Anglicy przechwalają się tylko, twierdząc, iż w rzędzie stworzeń mięsożernych bezwzględne im się należy pierwszeństwo. Zaszczytu tego, radzi nieradzi, odstąpić muszą berlińczykom. Każdy z poddanych królowej Wiktorji spożywa rocznie 47½ kilogramów mięsa, gdy w metropolii niemieckiej średnio wynosi 77 kilogr., nie licząc dodatków w drobiu, zwierzynie, koninie, konserwach amerykańskich i wszelkich wyrobach masarskich.

Paryżanie zadowalniają się 69 kilogramami na osobę.

Nadwyżkę tę „ateńczycy z nad Sprei,“ jak się sami skromnie zowią, zawdzięczają olbrzymiej konsumcji wieprzowiny. Pożerają rocznie 600.000 sztuk nierogacizny, gdy paryżanie, jakkolwiek ich jest o 800.000 więcej, zadowalniają się 300.000 nieczystych egzemplarzy.

Mieszkańcy stolicy nadsekwańskiej odbijają się na potrawkach i kotletach. W Paryżu pada corocznie dwa miljony skopów, zaś tylko 800 000 w Berlinie. Ten ostatni zdobywa palmę pierwszeństwa wśród miast mięsożernych 233 000 wołami, 140,000 cieląt i 8000 opasowemi końmi, rokrocznie przechodzącemi przez rzezalnie nadsprejskie.

Łatwo pojąć, iż w mieście o tak potężnym apetycie fach rzeźniczy staje się złotem jabłkiem. W Berlinie giełda mięsna ruchliwsza jest od handlowej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.)* 142 numer *Tygodnika Illustrowanego* przynosi nam dalszy ciąg powieści Gawalewicza „Mechesy“; artykulik przez B-z „Pamięci Chałubińskiego“; „Mozaikę wiedeńską“ przez Aleksandra Polińskiego, który ostrą daje odprawę produkcjom polskiej muzyki w Wiedniu, utrzymując, iż „hr. Zygmunt Cieszkowski wykazał znakomity talent... dezorganizacyjny“. Jest to dopiero pierwszy ustęp opowieści o losach popisów polskiej sztuki na wystawie muzycznej w stolicy Austrji, opowieści, która — że cytujemy autora dosłownie — „jest smutną nad wyraz, opiewa bowiem o nowem pośmiewisku i drwinach, na jakie naraziła nas przed światem niezaradność, niedołęztwo, oraz ignorancja komitetu wystawowego wogóle, hrabiego zaś Cieszkowskiego w szczególności“; dalej mamy dalszy ciąg „Z literackiego widnokręgu“ (Zola) przez Teodora Jeske-Choińskiego; przekład wolny Jenikego kilku poezyj z „Dywanu zachodnio-wschodniego“ Goethego; sylwetka Teodora Talowskiego, znanego architekta, przez Winc. hr. Łosia; dokończenie noweli Rawity „Ideał Matwija“ i, jak zwykle, działy drobniejsze. W części ilustracyjnej znajdujemy Kędzierskiego „Wianie Ziarna“; „Pomnik dra Chałubińskiego w Zakopanem;“ Henryka Siemiradzkiego „U źródła“; „Dom pod Pająkiem portrety ś p. Adama Dunina Mieczyńskiego i Teodora Talowskiego i t. d.

△ Pietro Mascagni komponuje obecnie aż dwie wielkie opery: „*Nero*“ i „*William Ratcliff*“. Opera „*Rantzau*“ jest już podobno ukończoną.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Warszawie miało przyjść do bardzo skandalicznej sceny pomiędzy generałem Swistunowem a Riesenkampfem. Ten ostatni składał raport Swistunowowi jako komenderującemu korpusem, o stanie podwładnej mu dywizji. Na co Swistunów wyrzekł, że dywizja znajduje się w całkowitem rozprzężeniu i że radzi Riesenkampfowi, aby się przeniósł z Warszawy, gdyby zaś nie posłuchał to go ukarze. Riesenkampf krzyknąwszy, że generałów nie karają, dobył rewolweru i rękojeścią zaczął okładać komendanta korpusu. Nadbiegła służba związała go. O wypadku doniesiono carowi, który nadesłał odpowiedź w tych słowach: „Riesenkampfa osadzić w domu jako zdradzającego zboczenie umysłowe a Swistunowa oddać pod sąd wojenny.

* Uwięziono w tych dniach jakiegoś żyda, przemieszkującego w Warszawie, który miał być sprawcą katastrofy pod Borkami na kolei żelaznej w czasie przejazdu cara i jego rodziny. Obiegają pogłoski, że inkwizytorzy w cytadeli torturują żelaznemi obcęgami więźniów, dwaj lekarze policyjni, Moskale, zastosowują względem aresztowanych hypnozę i suggestję.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z powodu nadzwyczajnych upałów prawie wszystkie drzewa w parku Prateru w Wiennin obnażone zostały z liści. Wkrótce po tem zawiązał się owoc szczególniej na kasztanach, owoc ten dojrzał a obecnie kasztany zakwitły powtórnie. Widok to niebywały, owoc i kwiat na jednem i tem samem drzewie. To samo na dworcu Weidlingen-Hadorsdorf jabłoń (*Pirus Malus*) pokryła się bujnym kwieciem.

Z RÓŻNYCH STRON.

Kuracja Kneipa. Jak wiadomo wszystkim pragnącym zdrowie i życie przechować jak najdłużej, że pojawił się w świecie nowy lekarz, Kneipp, kurujący wodą. Do kuracji tej należy i chodzenie boso. Otóż tedy pewien proboszcz, zwolennik żarliwy Kneipa, idąc za jego radą, nietylko w domu nie używa ani skarpetek ani obuwia, ale nadto wybrał się raz w drogę per pedes apostolorum t. j. boso. Podróżnik nasz jak zwykle zamyślony, dźwigając na lasce zawieszone buty, idzie sobie swobodnie czas jakiś, gdy o to naraz słyszy krzyki płaczliwe: „Mój Boże! Mój Boże!“ Ogląda się zdumiony i spostrzega tłum wieśniaków i wieśniaczek, którzy mu się przypatrują z załamanemi rękami a kobiety ocierają oczy fartuchem.

— Co to wam moi ludzie? — pyta.

— Nic, proszę dobrodzieja, ale oto... o gwałtu rety... toż to księżulko biedak, nawet butów nie ma na nogach.

Proboszcz roześmiał się, ale nadaremnie wysilał się na przekonanie poczciwych wieśniaków, że go nie nędza, lecz zdrowie, zmusiło do podróżowania bez obuwia. Jedni też odeszli wzruszając głowami z powątpiewaniem a inni cicho szepcząc do siebie: „Oj bieda, bieda wielka na świecie, kiedy już i dobrodzieje nasi chodzą boso“.

* *Virchow.* Profesor Rudolf Virchov, nie odpocząwszy jeszcze po powrocie z Rosji, udaje się do Hiszpanii i Portugalii. Czynność znakomitego uczonego wprawia poprostu w zdumienie wszystkich, którzy go otaczają. Nawet podczas podróży po Rosji odbierał Virchow w rozmaitych miejscowościach korekty dzieła, które obecnie wydaje. Dodać trzeba, że liczy on obecnie lat przeszło 70. W bieżącym roku wybrano Virchova rektorem uniwersytetu w Berlinie. W kosztownym, złotem przetykanym płaszczu, w takimże samym birecie i w złotym łańcuchu, w jedwabnych pończochach, krótkich spodniach po kolana i trzewikach, przy szpadzie, przedstawi się Virchow cesarzowi Wilhelmowi. Mimo tego, że obowiązki rektora są ciężkie i pochłaniające wiele czasu, profesor Virchow nie przestanie ani na chwilę prowadzić dalej swoich wiekopomnych badań w dziedzinie przyrody, udawadniając zarazem własnem swem życiem, że praca jest pierwszym warunkiem rozwoju geniuszu.

* *Niemiecki oficer o Zoli „Débâcle“.* Kapitan Tanera, oficer ze sztabu jeneralnego armii niemieckiej wyraził swą opinię o „Klęsce“ Zoli, krytykując to głośne dzieło francuzkiego pisarza dość ostro. Przedewszystkiem zarzuca on Zoli nieznajomość ducha, jaki panuje na prawdę w wojsku. Jest nie do uwierzenia, aby o Napoleonie III wyrażali się żołnierze francuzcy z taką pogardą, jak u Zoli; pozbawił ich też Zola najzupełniej wszelkiego entuzjazmu, wierności, miłości ojczyzny, poczucia obowiązku. Podczas najzaciętszej walki żołnierze Zoli myślą o jedzeniu i piciu — o niczem więcej. Tak nie jest naprawdę. Pośród chrzęstu kul żołnierz mówi sobie: rób, coś powinien, abyśmy zwyciężyli. „Przypominam sobie — pisze kapitan Tanera — że w Bazeilles, kiedyśmy usiłowali zdobyć Moncelle, nie myślałem o jedzeniu, mimo, że od 20 godzin nie miałem w ustach kawałka chleba, i chociaż mi język przysychał poprostu do podniebienia wskutek pragnienia, wywołanego bitwą, upałem i febrą. Moi koledzy i żołnierze byli usposobieni tak samo. Myśleliśmy tylko o zwycięztwie, a Francuzi, którzy starali się nam je wydrzeć, nie myśleli także o jedzeniu i piciu“.

* *Sądy wiejskie.* Tak zwane sądy wołostne miały prawo rozstrzygać spory, w e d l e m i e j s c o w y c h z w y c z a j ó w, co po części sprzeciwiało się obowiązującym ustawom. Obecnie tedy ma nastąpić przejrzenie postępowania sądowego po wsiach i nowa zaprowadzona ustawa czysto prawna.

* *Kradzież 11.000 funtów szterlingów*, dokonana w dniu 11 lutego 1891 r. w Londynie, dotąd nie została wykryta. Otóż *Fremdenblatt* z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych ponawia poprzednie o tem ogłoszenie i dodaje, i że przeznaczono 1000 funtów szterlingów nagrody dla szczęśliwego odkrywcy złodzieja. Pieniądze znajdowały się w torbie mającej napis: „*Bank of Listland Lothbury*“ i zawierającej 7 sztuk banknotów po 1000 funtów szterlingów, 4 sztuki po 500, 5 po 200; 9 po 100; 9 po 50 funt. szterl. i pewną liczbę banknotów mniejszej wartości.

* *Niezwykły dobroczyńca.* W Petersburgu w sądach pokoju rozstrzygających sprawę dotyczącą niewypłacalnych lokatorów pojawił się temi dniami jakiś pan, zachowujący ścisłe incognito, który biedakom daje odpowiednie kwoty, aby sobie najmowali mieszkania, w innych domach lub willach.

* *Cholera.* Rząd bułgarski wydał ścisłe przepisy sanitarne na pasie granicznym, powstrzymał aż do dalszego czasu przejazd pociągu t. z. *Oriente-expresszug* przez Bułgarję, zakazał wprowadzać obce wagony na terytorjum bułgarskie i przywozić pewne artykuły.

— W dniu 10 października ma się odbyć w Londynie kongres choleryczny z udziałem wielu lekarzy angielskich i amerykańskich.

Kronika polityczna.

Konferencja czeskich notablów w sprawie adresu do Cesarza odbyła 20 b. m. plenarne posiedzenie. Wniosek adresowy uzasadnił dr. Juljusz Gregr. Dr. S c h o l z staroczech osobiście oświadczył się przeciw adresowi, który w chwili bieżącej nie jest na czasie. Co klub, którego jest członkiem, uczyni, nie przesądza. Ks. A l f r e d W i n d i s c h g r ä t z prawo państwowe czeskie pojmuje nieco inaczej, niż to się dzieje zazwyczaj. Prawo to jest prawem Czechów, jak i Niemców czeskich. Dopiero po pojednaniu zwaśnionych narodów, można będzie myśleć o skutecznej walce o przywróceniu bytu państwowego Czech. Zresztą nie chcąc przeszkadzać młodoczechom w wysłaniu adresu, jeśli go sobie życzą, mowca wskazuje tylko, iż niektóre żądania dałyby się urzeczywistnić przy dobrej woli drogą polubowną, jak np. punktacja wiedeńska o szkołach ludowych z językiem wykładowym, używanym przez mniejszość.

Dr. H e r o l d nie wierzy w półśrodki i zgodę. Wzywa Konferencję, aby się nie rozchodziła nic nie zdziaławszy, byłoby to bowiem bardzo demoralizującem, i rzuciłoby popłoch w czeskie szeregi.

Ks. Karol S c h w a r z e n b e r g przypisuje myśl adresu partji chłopskiej. Stawia sobie trzy pytania: 1. Czy Czesi mają trwać przy idei prawa państwowego? 2. Czy stanowisko swoje winni zaznaczyć wyraźnie? 3. Czy się to ma stać obecnie. Na pierwsze pytania odpowiada: tak; na drugie: tak; warunkowo; na trzecie stanowczo: nie. Zresztą wyraz prawo państwowe jeszcze nie wiele znaczy. Dr. Herold pojmuje je, jako unię personalną z Austrją. Nie odpowiada to wspomnieniom historycznym; mowca nigdyby się na taki stosunek Czech nie zgodził. W końcu przedstawiciele klubów dali zapewnienie, iż jeszcze w tym dniu złożą sprawozdania swym klubom. Jak się zdaje, za adresem będą głosowali młodoczesi i staroczesi, ci ostatni z wyjątkiem dr. Riegera, dr. Mattussa, Zeithammera i dra Scholza, którzy pójdą ręka w rękę z zachowawczą większą własnością — przeciw adresowi.

Podobnie jak w roku zeszłym major hr. August Bismarck z 1 pułku dragonów gwardyjskich, wystąpił w tych dniach z tegoż pułku rotmistrz hr. Bismarck Bohler.

Kreuzzeitung oświadcza, iż cyfry podane przez Eugeniusza Richtera w *Freisinnige Ztg.* dotyczące zapowiedzianej reformy wojskowej, zasługują na pilną uwagę. To wystąpienie dziennika konserwatywnego jest wypadkiem dnia, dotychczas bowiem opozycją w sprawie przedłożeń wojskowych byli tylko wolnomyślni.

Wnioski finansowe, zostające w związku z sprawą przedłożeń wojskowych, znajdą się na porządku dziennym obrad parlamentu w roku przyszłym.

Zgromadzenie socjalnych-demokratów z 20 b. m., na którem przemawiali Zubeil, Fischer, Singer i Werner zakończyło się bójką pomiędzy młodo-socjalistami a zwolennikami frakcji. Latały szklanki, poodrywane nogi stołków stały się bronią prymitywną. W powietrzu gwizdały bykowce... Dopiero policja zdołała opróżnić salę. Miłe stosunki!

Sprawy Sejmowe.

Komisja budżetowa przedstawia Sejmowi następujące wnioski w sprawie budżetu krajowego i uregulowania finansów krajowych:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1893 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 6,502.145 złr. a dochody własne w sumie 938.437 złr.

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1893 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 39 ct. od każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Celem upoważnienia Wydziału krajowego, aby wszystkie dotąd niespłacone obligi dłużne funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego spłacił w jednym terminie w r. 1893 i w tym celu zaciągnął imieniem kraju pożyczkę w takiej nominalnej wysokości, jaka się okaże potrzebną dla uzyskania gotówki 26,925.000 złr., raczy Wysoki Sejm uchwalić następującą ustawę krajową.

Ustawa

o zaciągnięciu pożyczki celem skonwertowania obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa krakowskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

W celu spłacenia niewylosowanych dotychczas 5% obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa krakowskiego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania gotówki w sumie 26,925.000 złr. w. a. (53,850.000 koron).

Art. II.

Wszelkie aktywa i passywa wymienionych w art. I. funduszów indemnizacyjnych przechodzą po dokonanej konwersji obligacyj indemnizacyjnych na fundusz krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi skarbu i Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

IV. Sejm wzywa Rząd, aby w drodze właściwej z możliwym pospiechem wyjednał dla pożyczki konwersyjnej:

a) uwolnienie wszelkich z powodu tej pożyczki zdziałanych dokumentów prawnych, wystawionych przez kraj zapisów dłużnych i kuponów, od wszelkich opłat, stempli i należytości.

b) uwolnienie procentów tej pożyczki od podatku dochodowego I. i III. klasy i od wszystkich przyszłych podatków, jakieby w jego miejsce zaprowadzone były, przyczem jednak podatek dochodowy od procentów obligacji indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego będących jeszcze w obiegu, ma być do końca obecnego planu umorzenia w terminach dotychczasowych spłacony.

c) nadanie zapisom dłużnym tej pożyczki krajowej charakteru pupilarnego bezpieczeństwa tak, aby one mogły być używane na lokacje kapitałów fundacyjnych, kapitałów stanowiących własność zakładów, które zostają pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i służyć według kursu giełdowego, wszakże nie ponad nominalną wartość, jako kaucje w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich.

d) zezwolenie na notowanie kursu tych obligacyj krajowych w urzędowym cenniku giełdy wiedeńskiej.

V. Sejm zastrzega, iż w razie gdyby Wydział krajowy nie uzyskał ulg i praw w uchwale IV ad a) do d) wymienionych, nie będzie miał prawa korzystać z upoważnienia, danego mu w ustawie o konwersji długów indemnizacyjnych.

VI. Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej a po przeprowadzeniu takowej, do odpowiedniej i korzystnej fruktyfikacji zwyżek z powodu konwersji w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy z pięciu członków złożony a przez Sejm wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istnieć tak długo, póki uchwałą Sejmu jego zadanie za spełnione uznanem nie zostanie.

VII. Gdy uchwalone na rok 1893 wydatki w kwocie 6,502,145 złr. po potrąceniu uchwalonych dochodów własnych w kwocie 938.437 złr. wynoszą wydatki netto 5,563.708 złr. a uchwalone jako pokrycie dodatki do podatków po 39 ct. od sta uczynią 4,114.500 złr., przeto kwota 1,449.208 złr. nie pokryta uchwałą pod II. powziętą, ma być pokrytą ze zwyżek budżetowych, jakie wykonanie uchwały pod III. powoduje.

VIII. Na wypadek, gdyby Wydział krajowy z upoważnienia danego mu uchwałą III. niniejszych wniosków, z jakiegokolwiek powodu korzystać nie mógł, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w gotówce najwyżej na 4% oprocentowanej w kwocie 1,450.000 złr.

IX. Kwoty przyzwolone na rok 1893 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej funduszu krajowego w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych winne być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem:

a) w rubr. I. między pozycją 5, 6 i 7 i między pozycjami 8, 9 i 10.

b) w rubr II. między literą a), b), d) i e) poz. 24.

c) w rubr. X między pozycjami 117 i 118 tudzież między pozycjami 122, 123 i 124.

d) w rubr. XV. między pozycjami 194, 198 i 199, między pozyc. 205 i 206, między pozyc. 212 i 213, między pozyc. 221 i 222, wreszcie w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy lnu w Gródku, między wszystkiemi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół.

e) w rubr. XVI. między pozycj mi 251 i 292, między pozyc. 291 i 297, wreszcie między pozyc. działów A., B., D. i E. wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warstatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna.

X. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby z upoważnienia danego mu w ustawie konwersyjnej pod L. III. skorzystał, użył wszelkich zwyżek budżetowych, jakie w r. 1893 pozostaną, oprócz kwoty 1.449.208 złr., na pokrycie wydatku z r. 1893 przeznaczonej, na spłatę w części lub całości tych pożyczek krajowych. których spłata dla funduszu krajowego okaże się najkorzystniejszą.

XI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę z wykonania uchwał pod L. III. IV i X.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy projekcie preliminarza na rok 1894 przedłożył Wysokiemu Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku w jakim się opodatkowani w Wielkiem Księstwie krakowskiem czyli w miescie Krakowie, w powiatach Chrzanowskim i Krakowskim do ogólnych wydatków funduszu krajowego przyczyniać mają, a to na takiej podstawie, aby podatkujący miasta Krakowa tudzież powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego w skutek konwersji długów indemnizacyjnych nie zapłacili sumy ogólnej większej, aniżeli byliby zapłacili, gdyby konwersja wykonaną nie była.

Wniosek zaś mniejszości komisji budżetowej opiewa:

Mniejszość komisji budżetowej zważywszy:

Po 1-sze, że Wys. Sejm na sesji sejmowej w październiku i listopadzie 1890 roku, uchwalając budżet na r. 1891, po długich rozprawach i dokładnem roztrząśnieniu rachunków przedłożonych przez komisją budżetową a tyczących się konwersji długów indemnizacyjnych — tj. po roztrząśnieniu rachunków, na podstawie których komisja budżetowa oświadczyła się wówczas przeciw konwersji długów indemnizacyjnych, uznając tę konwersję za »środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych«, — usunął projekt konwersji tychże długów.

Po 2-gie zważywszy, że aby Wys. Sejm bardzo ważną sprawę konwersji długów indemnizacyjnych — pociągającą za sobą następstwa na długi szereg lat i powodującą zaciągnienie pożyczki krajowej kilkudziesięciu milionów złotych, — mógł należycie roztrząsnąć i przyjść do przekonania opartego na gruntownem zbadaniu rzeczy i do powzięcia uchwały odmiennej od tej jaką powziął po długich obradach na sesji sejmowej w jesieni 1890 roku, potrzebuje dłuższego czasu i rachunków dokładnych, któreby mu były przedłożone.

Po 3cie zważywszy, że rachunki przedłożone Sejmowi teraz przez Wydział krajowy dla wykazania korzyści konwersji długów indemnizacyjnych, sporządzone pospiesznie z powodu nagłego zwołania Sejmu — uznane zostały mylnymi w kilku ważnych punktach nawet przez sprawozdawcę większości komisji, który wytknął w nich pomyłki wynoszące kilka milionów złr. w. a.; a w rachunkach sporządzonych jeszcze pospieszniej z powodu braku czasu, przez sprawozdawcę większości komisji wykazała mniejszość komisji także znaczne błędy; zaś wys. Sejm nie ma potrzebnego czasu do sprawdzenia tych rachunków, co jest nieodzowne tem więcej, iż rachunki te, przedkładane teraz tak przez Wydział krajowy jak i przez większość komisji budżetowej, są całkiem nie zgodne z rachunkami przedłozonymi Sejmowi przez sprawozdawcę komisji budżetowej posła Bilińskiego w listopadzie 1890 roku, z rachunkami uznanymi przez Sejm, za uzasadnione i sprawdzone, bo na nich oparł wówczas Sejm swoją uchwałę.

Po 4te zważywszy, że nawet większość komisji budżetowej uznaje sprawę konwersji długów indemnizacyjnych za nieprzygotowaną należycie do wydania orzeczenia co do ważnego pytania w tej sprawie, mianowicie; w jaki sposób usunąć niesłuszność wyrządzaną przez konwersję długów indemnizacyjnych miastu Krakowowi i dwom powiatom krakowskiemu i chrzanowskiemu, króre mają swój oddzielny fundusz indemnizacyjny nie brały nigdy żadnych zasiłków ze skarbu państwa, a resztę swoich obligacyj indemnizacyjnych, wynoszącą obecnie zaledwie pół miljona złr., spłaciłyby dotychczasowym sposobem w trzech latach, gdyby konwersja długów indemnizacyjnych nie nastąpiła, zaś w razie konwersji długów i spłacenia ich wielką pożyczką krajową kilkudziesięciu milionów złr. pociągane były przez lat 50 do płacenia dodatków krajowych na oprocentowanie i umorzenie tej wielkiej pożyczki krajowej. Przeto większość komisji budżetowej nie przekłada i nie jest w stanie przedłożyć wys. Sejmowi żadnego konkretnego wniosku co do rozstrzygnienia powyższego pytania i usunięcia wskazanej niesprawiedliwości, lecz tylko wnosi o odroczenie całej tej kwestji do przyszłej sesji sejmowej.

Wreszcie zważywszy, że sesja sejmowa ma być zakończona i odroczona w kilka dni po przedłożeniu Wys. Izbie przez większość komisji budżetowej wniósków co do konwersji długów indemnizacyjnych i sprawozdania uzasadnić mającego te wnioski, — które to przedłożenie dopiero ma nastąpić — przeto Wys. Sejm nie będzie miał ani niezbędnego czasu, ani potrzebnych, jak wykazaliśmy, rachunków do należytego zbadania tej ważnej sprawy, która w sobie łączy nie tylko kwestje finansowe wielkiej doniosłości, ale także kwestje prawno polityczne i kwestję słuszności względem części kraju, a w której to sprawie Sejm orzeczenie swoje oprzeć musi nu gruntownem i wszechstronnem rozstrząśnieniu rzeczy.

Z tych powodów mniejszość komisji budżetowej proponuje, aby Wys Sejm odroczył wydanie orzeczenia w tej sprawie do dalszego ciągu sesji, na którą ma być w styczniu roku przyszłego Wys. Izba zwołaną, według wyraźnych przyrzeczeń rządu. Zarazem mniejszość komisji, pragnąc zapewnić na wszelki wypadek pokrycie niedoboru wykazanego budżetem na r. 1893, proponuje powzięcie przez Wys. Sejm takiej samej uchwały, jaką proponuje takżew tym celu większość komisji, tj. danie upoważnienia Wydziałowi krajowemu do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowiźnie, oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie 1,450.000 zł. a. w.

Jeżeli zaś Wys. Sejm na sesji w styczniu i lutym 1893 roku, mając więcej czasu do zbadania rzeczy i należyte w tym celu rachunki i materjały, postanowi zaprojektowaną przez Wydział krajowy konwersję długów indemnizacyjnych, lub też uchwali inną operację finansową porządkującą na długi szereg lat finanse krajowe, — wówczas, w pierwszym razie, t. j. w razie orzeczenia konwersji, uchwała sejmowa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnienia krótkotrwałej pożyczki dla pokrycia niedoboru w 1893 r. pozostać by musiała na przypadek, gdyby ta konwersja nie mogła być przeprowadzoną jak to także większość komisji uznaje; w drugim zaś razie Wys. Sejm usunąłby swoją uchwałę co do tymczasowego pokrycia niedoboru na rok 1893 uchwalając w inny sposób stałe uporządkowanie finansów krajowych.

Na podstawie powyższego uzasadnienia, mniejszość komisji budżetowej wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm odracza do dalszego ciągu sesji w styczniu 1893 roku załatwienie przedłożenia Wydziału krajowego »w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego«.

2. Dla pokrycia niedoboru w budżecie na r. 1893 Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowiźnie, oprocentowej najwyżej na 4% w kwocie 1,450.000 złr. w. a.

We Lwowie, dnia 20 września 1892.

Przewodniczący komisji:

Dunajewski w. r.

Mniejszość komisji budżetowej:

Sprawozdawca:

Leon Chrzanowski w. r.

Abrahamowicz w. r

Eustachy Zagórski w. r.

Wniosek posła Konstantego Bobczyńskiego, poparty przez 21 posłów, a postawiony na onegdajszem posiedzeniu Sejmu opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył nową ustawę drogową, w którejby usunięto prestację w naturze, to jest szarwarki i darem szczyzny i zamieniono takowe na dodatki do podatków rządowych stałych i niestałych, tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacanych. Dodatek ten nie może wynosić w gminach wiejskich i na obszarach dworskich więcej jak 15% od jednego złotego wal. austr. i ma być przez urząd podatkowy repartowany, razem z podatkiem ściągany i za kwitem potwierdzonym przez Wydział Rady powiatowej zarządowi drogowemu wypłacony.

Wniosek zaś posła Wł. Kozłowskiego, poparty przez 37 posłów brzmi jak następuje:

A) Sejm wzywa rząd:

Ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii i Rosji bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u rządu.

Do komisji przemysłowej wczoraj wybranej weszli posłowie:

Brykczyński, Czaykowski Władysław, Chrzanowski, Czartoryski, Goldman, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do komisji drogowej zaś posłowie:

Borkowski, Czaykowski Alfons, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Romer Gustaw, Sala, Siczyński, Struszkiewicz, Torosiewicz Emil.

(4 posiedzenie Sejmu z d. 22 września).

Ks. marszałek otworzył posiedzenie o godzinie 11¼.

Przedewszystkiem zawiadomił książę marszałek Izbę o ukonstytuowaniu się komisji przemysłowej, która wybrała przewodniczącym ks. Czartoryskiego, zastępcą dr. Rutowskiego, sekretarzem dr. Goldmanna.

Przy czytaniu petycji zabierali głos posłowie Gnoiński Jan, Horodyski i dr. Midowicz — pierwszy przy petycji Cieszanowa o zapomogę dla pogorzelców, drugi w sprawie petycji powiatu Husiatyńskiego, trzeci w sprawie gminy Przeczyca, o urządzenie szkoły.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Hoszarda, postawionym onegdaj w sprawie uchwalenia kredytu 50000 złr. na akcję anticholeryczną. Referował dr. Zdzisław Marchwicki, wnosząc imieniem komisji budżetowej uchwalenie kredytu 50000 złr. na zapomogi dla niezamożnych gmin i wezwanie do rządu, aby dał ze swojej strony 100000 złr. na ten sam cel. Zabrał głos ks. Siczyński, który wyrzucał rządowi nieodpowiednie zarządzenie, którym nakazano po gminach nagromadzony po obejściach gnój wywozić na pola, przez co właśnie zrobiono gnój niebezpiecznym dla zdrowia, następnie narzekał, że zakazano moczyć w stawach konopie, a nie pomyślano od lat dawniejszych o nakazie szlamowania stawów sądził wreszcie, że rząd powinien dać więcej, bo tu chodzi nie tylko o kraj, ale i o całe państwo. Zresztą i o kraj też chodzi. Zwrócił w końcu mowca uwagę na energiczne postępowanie Rosji w sprawie cholery i wspomniał coś o stosunkach nadgranicznych i o emigracji.

Poseł Weigel skonstatował, że w Krakowie, mimo cholery stosunki zdrowotne są bardzo pomyślne. Przed kilku dniami zdarzył się od wielu lat dzień, w którym nikogo nie złożono na cmentarzu, a w dwóch ostatnich dniach było po dwa pogrzeby dziennie. Radzi więc, według zasady »strzeżonego Pan Bóg strzeże« pilnować się, ale przestrzega przed obawą i niepotrzebnem popłochem.

Komisarz rządowy wykazał następnie w swojem przemówieniu, że rząd robi znaczne wydatki na asanację i profilaktyczne zarządzenia — co do rezolucji wymagającej 100.000 złr. oświadczył, że na razie decyzji rządu objawić nie może.

Ponieważ właściwie nikt wniosków komisji nie atakował, ograniczył się sprawozdawca na zrobieniu uwagi odnośnie do pochwały, oddanej przez ks. Siczyńskiego rządowi rosyjskiemu, *że postępowanie tego rządu, który urządzał manewra w kraju, w którym na lewo i na prawo szerzyła się cholera poprawnem nazwać nie może.*

Wniosek komisji został przyjęty jednogłośnie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił ks. marszałek Izbę, że tymczasem ukonstytuowała się komisja drogowa, wybierając prezesem posła Męcińskiego, zastępcą dr. Romera, sekretarzem Franciszka Jędrzejowicza.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy udzielonej ludności dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem z wyznaczonego na ten cel kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100.000 złr. stanowiące pierwszy punkt porządku dziennego zostało odesłane do komisji budżetowej.

Przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Krośnie w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu, wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział posłowie Antoniewicz, Żardecki, Okuniewski, Langie, Trzecieski i sprawozdawca Gorayski. Ostatecznie przyjęty został wniosek komisji z poprawką posła Żardeckiego, którym polecono Wydziałowi przeprowadzić rokowania z matkami Felicjankami w Iwoniczu celem założenia takiej szkoły, która otrzyma statut organizacyjny przez Wydział krajowy ułożony. Na wykończenie budynku i urządzenie szkoły otworzono kredyt 3.000 złr. i polecono Wydziałowi wyjednać odpowiednią subwencję od rządu.

Dalsze punkta porządku dziennego, a mianowicie:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej etatowej posady akuszerki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, sprawozdawca poseł Goldmann. Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie gminy Utoropy, pow. kossowskiego, o ponowne zaprowadzenie tam produkcji soli warzonki. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji mieszkańców okolicy Barszczowic o wyjednanie zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacji, sprawozdawca poseł Merunowicz. Sprawozdanie komisji budżetowej o funduszu pożyczkowym dla gmin na budowę szkół ludowych, i sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1893, sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski, wreszcie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach, sprawozdawca poseł Ludwik Wodzicki, — załatwiono zgodnie z wnioskami komisji, bez dyskusji.

Również szybko załatwiła Izba sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, szkoły gorzelniczej, gorzelni i folwarku w Dublanach, średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie, szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Dyskusja wywiązała się tylko przy preliminarzu szkoły gorzelniczej w Dublanach. Hr. Stanisław Stadnicki wyłuszczył przede wszystkiem referentowi budżetowemu, że stanął na stanowisku komisji gospodarstwa krajowego i we wstępie do preliminarzy szkoły dublańskiej pomieścił enuncjacje, któreby mogły i powinny pochodzić od człowieka fachowego, znającego osobistości i stosunki szkoły dokładnie. Sprawozdanie jest rzeczywiście napisane w tym tonie, że przesądza stanowczo o całym szeregu spraw bez dokładnego, a w wielu wypadkach bez żadnego motywowania. Poseł Stadnicki jako kurator szkoły, żądał przywrócenia wykreślonych przez komisję z preliminarza Wydziału krajowego dwóch pozycji, a mianowicie 60 zł. na książki i czasopisma dla szkoły gorzelniczej, 150 zł. na wycieczki z uczniami. Po odpowiedzi referenta, który zauważył, że komisja budżetowa musiała zastąpić w niektórych rzeczach komisję gospodarstwa krajowego z prostej przyczyny, że ta ostatnia wcale nawet się nie zebrała i rozjechała ze Lwowa i po przemówieniu hr. Ludwika Wodzickiego Izba znaczną większością przyjęła wnioski hr. Stadnickiego. W myśl poprzedniej uchwały wstawiono do budżetu szkoły dublańskiej 10.000 zł. jako dalszą ratę na budowę internatu w Dublanach.

Szeroka dyskusja zawiązała się przy ostatnim punkcie porządku dziennego, to jeśli przy sprawowaniu komisji budżetowej o budżecie krajowego funduszu szkolnego. Bardzo szeroko i jak zwykle monotonnie mówił poseł Antoniewicz skarżąc się, że rada szkolna krajowa nie dotrzymuje obowiązujących przepisów tyczących się używania języka polskiego i przywodząc sprawę założenia gimnazjum kołomyjskiego jako dowód, że jeżeli rząd chce, to może w kilku dniach coś zrobić, na co w innych warunkach lat całych potrzeba.

Po ukończeniu też przemowy, na wniosek ks. Czartoryskiego przerwano posiedzenie. Zapisani do głosu są posłowie ks. Kowalski, Szczepanowski i hr. Golejewski.

Odczytano następnie wniosek posła Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy konkurencyjnej i interpelacje posła Skałkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru i osuszenia bagień naddniestrzańskich, wystosowaną do Wydziału i interpelację p. Romańczuka wystosowaną do rządu w sprawie emigracji zbarazkich.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj o 10tej Na porządku oprócz dokończenia przerwanej wczoraj rozprawy znajduje się ze spraw ważniejszych: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o melioracjach. Ostatni punkt porządku dziennego zajmuje budżet.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 24 września.

XVIII. Walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w sali ratuszowej.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Katarzyny Jankowskiej o zbrodnię morderstwa i dalszy ciąg rozprawy Józefa Stefanowicza itd.

Niedziela 25 września.

XVIII. Walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w sali ratuszowej.

O godzinie 10 rano w sali ratuszowej posiedzenie komitetu głównego powszechnej wystawy r. 1894.

O godzinie 10 rano XXV. walne zgromadzenie gal. Tow. aptekarskiego, które się odbędzie w salach Tow. przy ul. Pańskiej l. 22.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Emmy Myszkowskiej o zbrodnię morderstwa.

Poniedziałek 26 września.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Hnata Werhoły o zbrodnię kradzieży.

Wtorek 27 września.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Władysława Szumańskiego i towarzyszy o zbrodnię kradzieży.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 80 p. p. przed Domem inwalidów.

Środa 28 września.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 24 p. p. w parku Kilińskiego.

Czwartek 29 września.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 30 p. p. przed gmachem komendy korpusu.

Piątek 30 września.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 55 p. p. w ogrodzie miejskim.

Dr. Obtułowicz, fizyk powiatu lwowskiego, zamieszkał obecnie przy pl. Smolki l. 5 I. piętro (tuż obok dyrekcji policji) i przyjmuje jak dawniej, od 3—5 po południu.

Pan Bańkowski, profesor gimnazjum brodzkiego, zostanie wkrótce powołanym na referenta spraw szkolnych przy Ministerstwie oświaty we Wiedniu w miejsce dr. Charkiewicza, który został zamianowany dyrektorem ruskiego gimnazjum we Lwowie.

Dr. Stanisław Starzyński, profesor lwowskiego Uniwersytetu wydał obszerną rozprawę p. t. »Konstytucja trzeciego Maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich«. Rozprawa prof. dr. Starzyńskiego podzieloną jest na trzy główne działy. Pierwszy dział omawia wygląd Europy w r. 1791 pod względem prawno politycznych urządzeń. Drugi określa te prawnopolityczne urządzenia, jakie sobie Polska w r. 1791 stworzyła. Trzeci zaś ma porównać oba te rodzaje urządzeń, konstytucje współczesne celniejszych państw Europy i Ameryki z naszą ustawą majową, oraz wykazać oddziaływanie prądów literatury zachodniej na naszych najznakomitszych współczesnych pisarzy i na prawodawstwo z r. 1791. Na razie ukazała się tylko część pierwsza, która obejmuje dział pierwszy i mniejszą część działu drugiego. Rozprawa prof. dr. Starzyńskiego napisaną jest bardzo sumiennie i krytycznie.

P. Aleksander Barwiński mianowany został starszym nauczycielem męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przychyliła się do zaprowadzenia dwunastu rocznie jarmarków na bydło w miasteczku Skole a czterech jarmarków w Sokołowie.

Z powodu cholery. Na mocy rozporządzenia wys. Ministerstwa handlu z dnia 7 b. m. l. 44164 podaje się do publicznej wiadomości, że od czasu sprawdzenia cholery azjatyckiej w miejscowości a względnie w okręgu doręczeń jakiegoś urzędu pocztowego ze strony tegoż urzędu poczt. nie mogą być przyjmowane do przewozu pocztowego posyłki z mięsem surowem, kiełbasami jakiego bądź gatunku, z mlekiem, serem i masłem, z owocami i jarzynami, aż do upływu 4 tygodni po zupełnem wygaśnięciu zarazy w mowie będącej.

Dom techniczny. Na bankiecie urządzonym przez członków komitetu wystawy przemysłu budowlanego i wystawców, rzucono bardzo szczęśliwą myśl założenia domu technicznego, w którymby znalazły pomieszczenie towarzystwo politechniczne, muzeum, zbiory naukowe, które się powoli zbierają, a nad.o duża sala w której urządziłoby się nieustającą wystawę wyrobów ściśle krajowych z zakresu techniki.

Myśl tę przyjęto z uniesieniem. Zredagowano na miejscu odezwę, pod którą w tej chwili zjawiło się wiele podpisów deklarujących gotówkę na budowę lub materjały, które wyniosły około 8.000 złr. w. a. Bracia Wczelak ofiarowali 100 złr. w gotówce i 100 metrów kw. posadzki, p. Domaszewicz 10.000 cegieł, p. Stankiewicz kompletne okucie żelazne do całego I. piętra, pp. Hroboni i Krykiewicz futryny do całego budynku pp. Bobrich i Hornung bramy wjazdowe i gotówkę, p. Daschek okucia artystycznie wykonane do schodów, prof. Marconi wszystkie ozdoby gipsowe wewnątrz i zewnątrz gmachu, p. Lewiński majoliki, 100 metrów kwadr. dachówki i piece, p. Michalski, delegat, ankry żelazne. Wiadomość tę piszemy w pośpiechu i jeślibyśmy, którego z ofiarodawców pominęli — raczy nam to wybaczyć. Nadto uchwalono jednogłośnie powołać komitet wykonawczy wystawy w dotychczasowym swoim składzie do prowadzenia robót aż do zupełnego ukończenia domu i wyrażono nadzieję w którą, sądząc po ofiarności, chętnie wierzymy, że dom ten ukończony zostanie przed wystawą krajową w r. 1894.

Profesor Zacharjewicz podjął się bezinteresownie wykonać plany domu. Sądzimy, że zbytecznem było by nieobecnych na bankiecie panów techników wzywac do składek, które, skoro wieść o nich dostanie się do wiadomości ogółu posypią się hojnie, tembardziej, że myśl i cel nie potrzebują reklamy...

Udar mózgowy. Wczoraj obchodzili starozakonni uroczyste święto Nowego Roku, korząc się w domach medlitwy przed Jehową. W synagodze na Żółkiewskiem tłum ludu. Kontorzy nucą poważne hymny, pełne melodji i przebijającej się tęsknoty za utraconą ziemią praojców, wzrok wszystkich utkwiony w święte księgi zakonu, gdy nagle okrzyk zgrozy rozległ się wśród gromady pobożnych. Staruszka zgrzybiała Henna Stark padła na zimną posadzkę świątyni. Bojaźliwsi, sądząc że to cholera wezwali pomocy dr. Riwczesa. — Był to udar mózgowy.

„Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa". Na listę powyższego Towarzystwa wpisali się w dalszym ciągu z wybitniejszych osobistości pp.: prezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Witołd Mora-Korytowski, radzca dworu i prokurator skarbu dr. Karol Kunz, radzca apelacyjny Teodor Zubrzycki, radzca namiestnictwa Antoni Stanowski, starosta Mikołaj Hołyński, profesor uniwersytetu dr. Izydor Szaraniewicz, radzcy szkolni Stanisław Olszewski, ks. dr. Rudolf Lewicki i dr. Teofil Gerstmann, dyrektor seminarjnm żeńskiego Ludwik Dziedzicki, szefowie wydziałów asekuracji krakowskiej Władysław Białański, Jan Szwejkowski i Wiktoryn Łonicki, radni miasta Lwowa: Karol Schayer i Franciszek Kordys i w. i.

Posiedzenie Komitetu głównego powszechnej wystawy krajowej r. 1894 odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 10 przed południem w sali ratuszowej. Wstęp na posiedzenie mają wszyscy zaproszeni przez prezesa wystawy pismem z d. 15 lipca b. r. l. 2.

Stan oblężenia. Nadeszły święta żydowskie, a z niemi te wszystkie *agreaments,* na jakie bywają narażone miasta, gdzie monopol handlu dzierży rozpanoszone żydowstwo. Trafiki, które opanował ród Izraela, nie posiadają marek pocztowych, handle z niezbędnemi nieraz do codziennego użytku artykułami pozamykane, a najgorszą ze wszystkiego plagą jest tamowanie komunikacji przez świętujących żydow. Przez ulice, na których znajdują się domy modlitwy, literalnie chodnikiem przejść nie można, bo na nich stoją gromady czarnych chałatowców i nikomu nie ustępują z drogi. Byliśmy już świadkami kilku niemiłych zajść ulicznych, bo żydzi czując się *en masse* występują aroganckо i prowokująco. W ogóle niektóre części Lwowa robią wrażenie mrowiska, gdy się o nie nogą trąci. Czerni się tam i roi, a w uszach rozbrzmiewa melodyjna muzyka tego żargonu, jakiego powstydziliby się nawet protoplaści Darwina.

Burzenie murów jerychońskich. Na rogu ulicy Chorążczyzna i placu akademickiego burzą robotnicy realność w sposób, który żywo przypomina upadek murów jerychońskich. Z wyższych pięter bywają zrzucane na ulicę gruzy i rumowiska, tumany kurzu i pyłu rozpływają się po sąsiednich ulicach i placach, a łoskot z tych powstający nawet ludzi o bardzo silnych nerwach straszy i denerwuje. Wczoraj kanonada ta i rozpylanie rumowisk rozpoczęły się już o godzinie w ½6 rano. Polecamy tę sprawę odnośnym organom i liczymy na skutek.

Do asanacji miasta. *„Szukamy pod lasem a nie widzimy pod nosem".* Przysłowie to nasunęło się nam przy sposobności wglądnięcia w tajniki podwórza realności l. 7 na ulicy Podwale, gdzie umieszczono filję V. gimnazjum, liczącą 364 uczniów. Kamienica ta leży w samem śródmieściu i zdawałoby się, że władze szkolne umieszczając tam paralelki zastanowiły się dokładnie nad wyborem miejsca, zanim zawarły kontrakt najmu z właścicielem o dzierżawę ubikacji, przeznaczonych na szkołę... Tymczasem ogarnia człowieka czarna rozpacz na widok tego niechlujstwa i zaniedbania prymitywnych zarządzeń zdrowotnych, panujących w tej realności. W miejsce wychodków, które się zawaliły, wystawił właściciel szopę na podwórzu, obejmującem zaledwie 40 metrów powierzchni, i umieściwszy w tej szopie odkryte kadzie, urządził z nich kloaki dla przeszło stu lokatorów i 364 uczniów, uczęszczających do pomieszczonych tam klas filjalnych. Nadto sypią się ściany oficyny, a rumowisko zalega połowę spelunki, nazwanej przez nas podwórzem. Wszystkie nieczystości wylewają mieszkańcy wprost na podwórze, które wygląda jak jedno bagnisko i wydziela wonie nie dające się opisać. Dzieci wracające do domów po godzinach szkolnych przynoszą z sobą w sukniach wydzieliny tych fetorów i zapowietrzają całe mieszkania. Gdzie komisja sanitarna, gdzie władze szkolne, gdzie wreszcie owa okrzyczana energja organów rządowych, powołanych do czuwania nad zdrowiem mieszkańców stolicy?

Jeżeli w ten sposób będziemy się przygotowywać po odparcia groźnego nieprzyjaciela, to nie wiele zdziałamy i w chwili rzeczywistego wybuchu epidemji będziemy się rzucać bezradnie nie wiedząc co czynić — czy ratować chorych, czy przeprowadzeć desynfekcję i oczyszczanie domostw, czy może założyć ręce i nic nie robić przekonawszy się, że z powodu karygodnego zaniedbania, cała energja się już na nic nie przyda?

Baczność. Od miesiąca panuje nagminnie krwawa biegunka w Hołosku wielkiem, oddalonem od Lwowa zaledwie o 3 kilometry. Zwierzchność gminna udawała się już do Starostwa z doniesieniem o epidemji, wzywała patrolującą żandarmerję o pomoc — lecz dotychczas bez skutku... Pisemne doniesienie spoczywa sobie błogim snem na stole odnośnego referenta w biurze Starostwa, a ludzie giną bez pomocy i rady. Dotychczas nie zjawił się lekarz chociażby dla skonstatowania opłakanego stanu zdrowotnngo, tem mniej zarządzono cokolwiek, celem zapobieżenia szerzeniu się choroby. — Czy w obec grozy nadciągającej cholery takie lekceważenie bezpieczeństwa publicznego powinno być cierpianem? Niech na to odpowiedzą ci, którym poruczono straż nad prawidłowem przeprowadzeniem asanacji wszystkich miejscowości bez wyjątku. — Lecz czego ma się spodziewać uboga gminna wiejska, jeżeli na bezpośredniem pograniczu miasta przy ulicy oddzielającej Lwów od Zamarstynowa, nie usunięto z dawnej młynówki Majera Natana kupy śmiecia i szmat, nagromadzonych tam od niepamiętnych czasów? — Ani szumne ogłoszenia, zawierające przepisy zachowania się w chwili epidemji, ani najobszerniejsze broszury, traktujące o zasadach hygieny nie przyniosą pożytku, jeżeli powołane władze nie wezmą się z całą energją i bezwzględną surowością do usunięcia gniazd zarazku. Słowa te piszemy pod adresem Magistratu i Starostwa lwowskiego a mamy niepłonną nadzieję, że nie będzie to *głos wołający na puszczy.*

Kronika prowincjonalna.

= W Bełzie pozwolono żydom zjeżdzać się do mieszkającego tam rabina cudotwórcy. Spodziewają się tam około 6000 żydów z różnych stron świata. W samą porę...

= Księgarnia O. Zukerkandla i syna w Złoczowie przeszła na własność Wilhelma Zukerkandla który od 20 lat był jej współwłaścicielem i głównym zawiadowcą.

= *Gazeta Stanisławowska* donosi, iż w tych dniach nadszedł do Stanisławowa wielki transport ryżu z Hamburga. Naczelnik stacji p. Heinrich uwiadomił o tem magistrat i prosił o odpowiednie zarządzenie. Obecny podówczas protomedyk dr. Merunowicz rozstrzygnął tę sprawę tak, iż ryż wydać pozwolił, worki jednak w których się ryż znajdował polecił albo spalić, albo dokładnie wydezynfekcjonować.

= Z powodu nosacizny *(maleus),* grasującej pomiędzy końmi w Wołoczyskach, zamknięto granicę dla dowozu kołowego z Rosji. Tak samo wstrzymano kursowanie pociągu pocztowego między Wołoczyskami i Podwołoczyskami.

= W Przemyślu zmarł wśród objawów cholerycznych żyd przybyły z Niska.

= W Drohomirczach, o milę od Stanisławowa zdarzył się straszny wypadek. Dziewczyna wiejska, 16-letnia Warwara Horobusuk, narzucała snopy do maszyny parowej tak nieuważnie, że maszyna pochwyciła ją w swe zęby i obcięła jej obie ręce, wyrwała górną szczękę i kawałek języka. W kilka godzin nieszczęśliwa zakończyła życie.

= Dnia 6 b. m. o pierwszej w nocy straszny pożar nawiedził Sokal. Z przyczyn dotąd niewiadomych wszczął się on w najgęściej zabudowanej dzielnicy żydowskiej w jednej chwili, zanim zdołano pobudzić śpiących mieszkańców objął kilka domów. Młoda, bo dopiero przed kilku dniami nanowo przez tutejszego nauczyciela Skoczyńskiego zawiązana straż ogniowa ochotnicza, z wytężeniem uznania godnem pracowała nad zlokalizowaniem pożaru, co w miejscu, gdzie dachy przez ciągły upał wysuszone stykają się z sobą, było rzeczą prawie niemożliwą.

Zdawało się, że całą tę dzielnice pożar obróci w perzynę, zwłaszcza że ludność nie bardzo się rwała do ratunku. Dobry jednak przykład starosty p. Zawadzkiego, oraz intelligencji i straży ochotniczej podziałał dodatnio, bo do godziny trzeciej przy pomocy stojących tu ułanów zlokalizowano pożar. Szkoda wynosi do 10000 złr.

= Dnia 16 b. m. o godzinie 5 wieczorem wybuchł w Czudcu ogień w dworskich szopach ze sianem i objął w jednej chwili obok stojące gumna, napełnione tegoroczną krescencją, dwie sterty zboża, szpichlerz i szopę z materjałami, zagrażając równocześnie gorzelni, która gdyby się spaliła, całe miasteczko poszłoby z dymem.

Na telegraficzną prośbę o ratunek pospieszył p. starosta, straż ogniowa rzeszowska i strzyżowska, tudzież żandarmerja. Dzielni strażacy i ludność przy pomocy żandarmerji pracowali z zapałem nad zlokalizowaniem ognia.

Uznanie należy się panu staroście za skuteczną pomoc, bez której pożar — biorąc na uwagę ogrom materjału — wielkie byłby mógł przybrać rozmiary. Podnieść również wypada przybycie p. naczelnika stacji, który pierwszy na wieść o pożarze pospieszył ze sikawką i z ludźmi. Szkoda wynosi około 30000 złr. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

= W Cieszanowie dnia 14 b. m. spaliło się ośmnaście domów mieszkalnyych i sześćdziesiąt bndynków gospodarskich. Szkoda wynosi 40000 złr.

= Okropnego morderstwa, połączonego z rabunkiem, dopuściło się w nocy ze środy na czwartek pięciu włościan w Zezawie, wiosce blizko Zaleszczyk, na właścicielu realności w Zaleszczykach i dzierżawcy sadów, Dymitrze Strzeleckim, ojcu pięciorga dzieci, zwanym ogólnie Krakusem. Zbrodniarze ci, przytrzymani kilkakrotnie na kradzieży nocnej owoców w sadzie dworskim, wynajmowanym przez Strzeleckiego i skazani przez wójta na odszkodowanie w kwocie 6 złr., napadli, uzbrojeni w koły, na śpiącego wraz z synem swoim w szałasie Strzeleckiego, a zadawszy mu pięć ran w głowę, połamawszy sześć żeber, rękę i nogę, obrabowali go, z pieniędzy i butów, które jeden ze zbójów zaciągnął na nogi i w nich nazajutrz za pługiem chodził. Syn nieboszczyka zdołał ujść śmierci. Mordercy są już w rękach sprawiedliwości.

= Do Sambora przeniósł swą kancelarję p. Spirydjon Iwanowski, adwokat bolechowski.

Kronika bukowińska.

* Na posiedzeniu rady gminnej miasta Czerniowiec, odbytem 17 b. m. przyjęto do wiadomości zaproszenie czerniowieckiego towarzystwa gimnastycznego na jubileusz, który się odbędzie 25 b. m. Do wyznaczonej przez kasę oszczędności subwencji 10,000 złr. na cele asanacyjne miasta dodano 2000 złr., z funduszów gminnych, następnie poruszono sprawę kanalizacji miasta i budowy wodociągów i uchwalono przystąpić do budowy tychże zaraz po nowym roku. W końcu uchwalono kwotę 10.000 z zapisu bankiera Ziffera obrócić na zapomogi dla wdów i sierot bez różnicy wyznania.

* Przy onegdajszym uzupełniającym wyborze do bukowińskiego sejmu krajowego ze Storożynieckiego okręgu wiejskiego, wybrany został posłem właściciel dóbr Grigorcea, należący do rumuńskiego stronnictwa.

* **W Pojanastompi (powiat Kimpolung) jacyś szowiniści rumuńscy pomalowali słupy graniczne w kolory państwa rumuńskiego. Na rozkaz wyższej władzy gmina tamtejsza słupy kazała pobielić wapnem.**

* Ks. Kajetan Kasprowicz, ormjański proboszcz w Czerniowcach, został mianowany honorowym kanonikiem lwowskiej kapituły ormjańskiej.

* Wydział Czytelni polskiej w Czerniowcach przyjął na piątkowem posiedzeniu dwóch nowych członkow, — obradował nad powołaniem do życia sekcji teatralnej, która skutkiem ustąpienia z niej kilku członków zdekompletowaną została, oraz przez usta przewodniczącego przyjął do wiadomości sprawozdanie sekcji dobroczynnej która w bieżącym tygodniu udzieliła biednym zapomogi w kwocie 27 złr.

* W 312 gminach Bukowiny zorganizowano straże sanitarne.

* W Serecie rzucił się do rzeki mieszkaniec tamtejszy Dymitro Apeniuk i utonął; powodem tego była kłótnia z żoną, która Apeniuka zwymyślała.

* Pod Horeczą dwóch wieśniaków starało się przeprawić wpław przez Prut, co się też jednemu udało, podczas gdy drugi począł tonąć i dopiero inni wieśniacy, pospieszywszy mu z pomocą, wydobyli go z wody nieprzytomnego. Wszelkie usiłowania, przywrócenia go do życia pokazały się jako bezskuteczne. Już chciano nieszczęśliwego pozostawić jego losowi, gdy przejeżdżający tamtędy lekarz pułkowy dr. Ludwik Kamen zajął się na pozór umarłym i po długich trudach, głownie zaś za pomocą sztucznej respiracji, przyprowadził go do siebie.

Kronika sądowa.

(Kradzież).

Onegdaj rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych, rozprawa przeciw jedenastu podsądnym, oskarżonym o zbrodnię kradzieży lub też o przechowywanie rzeczy skradzionych. Szajka ta, na której czele stoi Jakób Hass i Józef Stefanowicz niepokoiła w roku zeszłym Lwów ustawicznie i popełniała prawie co nocy zuchwałe kradzieże. Po kradzieży popełnionej na szkodę zegarmistrza Janikowskiego wpadła wprawdzie policja na trop sprawców w osobie powyższych rzezimieszków i oddała ich w ręce sprawiedliwości, ale dla braku dowodów i wobec stanowczego wypierania się podsądnych musiano ich uwolnić. Dopiero w marcu b. r. kradzież popełniona w cerkwi Zaszkowskiej dostarczyła dostatecznych dowodów do rozprawy i rzezimieszków tych postawiono przed sąd przysięgłych. Rozprawa potrwa kilka dni.

Rozprawa przeciw Piotrowi Białoskórskiemu i 10 towarzyszom zakończyła się w sobotę o godz. 11 w nocy. Trybunał skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Dmytra Gembusia na 6 lat, Piotra Białoskórskiego na 15 miesięcy, Karola Nemeca na 1 rok, Jakóba Schilda i Michała Krasockiego na 8 miesięcy i Marję Kroczak na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Czterech podsądnych uwolniono. Rozprawę przeciw Andruchowi Buniakowi odroczono aż do wyniku badań lekarskich.

Konkursy.

Rady szkolne okręgowe w Rzeszowie, Sokalu, Mielcu, Rudkach, Dobromilu i Zaleszczykach rozpisały konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

Sąd powiatowy w Ustrzykach poszukuje dyetarjusza.

Wydział powiatowy w Husiatynie rozpisał z terminem do 15 października r. b. konkurs na posadę lustratora powiatowego spełniać mającego razem urząd konduktora dróg gminnych. Z posadą tą połączona jest płaca 800 złr. rocznie i ryczałt na koszta podróży w kwocie 400 złr. rocznie.

Magistrat m. Jarosławia ogłasza z terminem do dnia 10go października konkurs na posadę urzędnika konceptowego.

W akademii górniczej w Przybramie nadane będzie z początkiem roku szkolnego 1892/93 jedno z dwóch ufundowanych tam stypendjów im. Franciszka Józefa w rocznej kwocie 300 złr. w złocie. Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy dopiero rozpoczynają studja w akademii górniczej, a w szczególności ci, którzy ukończyli przedtem studja prawnicze.

Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 12 października r. b. do generalnej dyrekcji najwyższych funduszów (»k. und k. General-Direction der A. h. Fonds, k. und k. Hofburg«) w Wiedniu.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża we Lwowie, od 10 do 17 września 1892 r. (bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·30—7·55. Żyto 5·50 5·90. Jęczmień browarny 5·75—6·00. Jęczmień pastewny 5·00—5·50. Owies 5·35-5·75. Hreczka 00·00—00·00. Kukurydza zeszłoroczna 0·00 do 0·00. Kukurydza nowa 0·00—0·00. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·00—8·50. Groch pastewny 5·50—6·25. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 4·70—5·75. Wyka 4·75—5·00.

Nasiona:

Koniczyna 50·00-55·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 29·00—30·00. Anyż płaski 30·00—31·00. Kminek 19·00—20·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—9·60. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 8·00 do 8·25. Nasienie lniane 10·25 10·50. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 143·00—152·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·00—49·25.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 września.

Hotel Imperial. S. Spiro z Budapesztu, W. Krasucki z Czerniowiec, F. Paszkowski z Krakowa, I. Daszyński z Śniatyna, B. Piłatowski z Brodów, M. Dydyński z Raciborska, G. Romer z Zabełcza, St. hr. Rzyszczewski i A. hr. Rzyszczewska z Budapesztu, M. Weisz z Grosswardeinu, B. Grek z Bursztyna, Z. hr. Pruszyński z Polski.

Hotel Warszawski. J. Siemiaszko z Leszczańca. S. Morawski z Wiśnicza. M. Wołyński z Halicza. R. Zagórzecki z Tarnowa. J. Terlecki z Krosienka. S. Kamieński z Podkamienia. W. Zawadyjowski z Kołomyji. K. Włyński z Bogdanówki. Z. Madyjewski z Sochaczewa. S. Kołodziejski z Sokala. K. Zaręba z Habówki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. września 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwow - Czerniowce - Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245 —
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100 85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108 30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98 85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·30	97 —
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94 70	95·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·50	100·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·10	94·80
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103 50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91 30	92 —

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·65	5·75	Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Napoleond'or	9 47	9 57	„ „ papierowy	1·20	1·22
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnow	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}		.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	.		.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.		4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej		.	.			8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów			.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}		.	3^{22}		.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}		9^{56}		.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}		.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.		6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 24 września.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po połudnlu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 7 mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Jacuś“, komedja w 4 aktach Edwarda Lubowskiego.

Niedziela 25 września.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 7 mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dom otwarty“ Bałuckiego.

O godzinie 7-mej wieczorem teatr amatorski w lokalu Stowarzyszenia „Praca“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Bolesław Domaniewski, pianista i profesor konserwatorjum, powrócił do Krakowa.

Viceseniorem bursy został ks. W. Janas, katecheta tutejszych szkół ludowych.

† **Zmarli.** Brat Jan Plaski Towarzystwa Jezusowego, przeżywszy lat 76, z tych w Zakonie 56, zmarł dnia 22 b. m. w kollegium OO. Jezuitów na Wesołej.

— Ludwika z Masłowskich Kowalikowa, żona maszynisty teatru krakowskiego, przeżywszy lat 27, zmarła dnia 23 b. m.

Drugi wieczór deklamacyjny p. Konopki. Drugi z rzędu wieczór deklamacyjny p. Konopki, ściągnął do sali Rady miejskiej liczny zastęp publiczności. Większą część miejsc zasiadły panie. O zaletach deklamacji pana Konopki, pisaliśmy po pierwszym występie — dziś ograniczymy się do wymienienia szczegółowego programu. Rozpoczął wieczór p. Konopka oddeklamowaniem czwartego aktu „Mazepy“ Słowackiego, następnie wypowiedział: „Swarliwą żonę“ Kamińskiego, „Improwizację warjata“ Wasilewskiego, „Bitwę Racławicką“ Lenartowicza, „Pogrzeb Kościuszki“. Urozmaicał wielce wieczór chór „Sokoła“ (umieszczony na galerji), pod dyrekcją p. M. Swierzyńskiego. Młodzież szkolska odśpiewała bardzo ładnie i z uczuciem: „Hymn do nocy“ Beethovena. „Nocturn“ Chwatala, „Nad Prutem“ Worobkiewicza i „Samotnego“ Koschuta. Z życiem i werwą odśpiewano „Żaby“ Kotarbińskiego, „Dolę“ Świerzyńskiego i „Kozaka“ Moniuszki. Zakończyły program koncertu: „Marsz czwartaków z r. 1831“ i „Pieśń Filaretów“.

Deklamatora i chór publiczność darzyła rzęsistemi oklaskami.

Rząd bułgarski wydał jeszcze w r. 1891 rozporządzenie, na mocy którego pograniczne władze policyjne mają dozwalać podróżnym wstępu do Bułgarji tylko po przejrzeniu ich paszportów względnie po sprawdzeniu, że te paszporty są ważne. W ostatnim czasie zatrzymano z powodu braku dokumentów podróżnych kilkakrotnie na granicy bułgarskiej osoby, udające się na wystawę narodową w Filipopolu, gdzie zamierzały znaleźć zajęcie i zarobek. — Ostrzega się przeto wszystkich mających zamiar udać się do Bułgarji, by się nie narażali na przykry zawód i bez ważnych paszportów w podróż się nie wybierali.

Bezpłatne widowisko. Uroczyście obchodziła swoje imieniny niejaka Tekla, właścicielka katarynki. Zaszedłszy do wyszynku na Małym Rynku, silnie zakrapiała snać robaka, bo znalazłszy się następnie na placu, stoczyła się w rynsztok. Gawiedź, której nigdy nie brak przy podobnych bezpłatnych widowiskach, zgromadziła się licznie, a nawet jeden z dowcipniejszych zawezwał stację ratunkową, motywując, że na bruku Małego Rynku leży chora „n a c h o l e r ę“. Przybywszy straż skonstatowała, że naprożno przybyła, gdyż był to najzwyklejszy wypadek pijaństwa.

Najprzykrzejsze sprawił wrażenie widok dziatwy szkolnej, która właśnie ze szkoły wyszła, tłoczyła się formalnie około wozu „Czerwonego krzyża“. Gdyby był wypadek prawdziwej cholery, mnóstwo osób mogło być zarażone przy podobnym natłoku.

Powtarzamy więc to cośmy wczoraj pisali, że stacja centralna powinna mieć do swej dyspozycji fiakra, aby najpierw przekonać się o stanie rzeczy i wóz czerwonego krzyża wysyłać tylko tam, gdzie tego zachodzi rzeczywista potrzeba. Rodzice i profesorowie pouczyć powinni dziatwę szkolną, że do wozów ratunkowych nie należy się zbliżać, tem mniej do wnętrza zaglądać, za płótno chwytać i w ten sposób z groźnem niebezpieczeństwem igrać.

Budowa koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego już się rozpoczęła wykopem ziemi pod budowę, urządzeniem studni i dołów na gaszone wapno. Roboty betonowe w fundamentach rozpocznie przedsiębiorca p. inżynier Władysław Rausch w przyszły poniedziałek. Równocześnie rozpisało budownictwo miejskie licytację na dostawę sztab żelaznych.

Aresztowany fotograf. Na polecenie p. majora Antoniego Traegera, przyaresztowano p. Stanisława Brzeniarskiego, za to, że aparatem fotograficznym robił zdjęcie tutejszej wojskowej stacji gołębi pocztowych. Z uwagi jednak, że pan Brzeniarski nie jest człowiekiem podejrzanym, pozostawiono go na stopie wolnej.

Na Kazimierzu wszędzie przestrzegany porządek po domach modlitwy i bożnicach. Porządku tego doglądają osobiście panowie komisarze i urzędnicy dyrekcji policji z rozporządzenia p. dyrektora dra Korotkiewicza.

Smutny wypadek. Marja Czerniec, zamieszkała przy ulicy Łobzowskiej l. 26, w wieczór d. 22 b. m. o g. 11, chcąc umyć nogi w rzece Rudawie, przez poślizgnięcie, uległa bardzo ciężkiemu wypadkowi. Pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu ze strony dra Wilkosza, odwiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

23 Września.

W sprawie naglącej. Od dziś rozpoczynają się lekcje w tutejszych szkołach wieczornych dla młodzieży rzemieślniczej. Czyby wobec stanu epidemii, nie można kursa te na czas pewien odroczyć, a to ze względu, że młodzież od warsztatów, nie koniecznie uważa na czystość przepisaną przez komisję sanitarną. A młodzież ta zajmuje te same ławki i stoły wieczorem, które w dzień są zajęte przez małą dziatwę. Dla samej ostrożności więc należy koniecznie kursa te na pewien czas odroczyć.

Obwieszczenie. W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa handlu z dnia 2 września b. r. zakazuje się niniejszem z powodu pojawienia się cholery.

a) wywożenia z miasta Krakowa mięsa rzeźnego, kiełbas wszelkiego rodzaju, mleka, sera, masła, jarzyn i owoców;

b) zbierania szmat w obrębie miasta Krakowa, tudzież sprzedaży obnośnej po domach: mleka, masła, owoców i jarzyn, jak niemniej i sprzedaży mleka po sieniach.

Nie stosujący się do powyższego rozporządzenia, karani będą grzywną od 1 złr. do 100 złr., lub karą aresztu od 6 godzin do dni 14.

Kraków dnia 22 września 1892.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Z okolic Krakowa. Dochodzą nas skargi mieszkańców Nowej Wsi, Zwierzyńca, Grzegórzek, Łobzowa i Woli, że z powodu rozporządzenia ministerstwa handlu o zakazie wywozu wszelkich prowiantów z Krakowa w pobliskie wsie i z powodu świąt żydowskich, mieszkańcy powyżej wymienionych wsi pozbawieni są zupełnie mięsa. Jatki bowiem trzymają tylko żydzi. Z nastaniem świąt żydowskich sprzedaż mięsa ustała. Ci co mogą przenoszą się do Krakowa, aby pożywić się, lecz większość zmuszona pozostać po wsiach przymiera z głodu i braku silniejszego pożywienia.

Skargi te zaczerpaliśmy z ust osób wiarogodnych. O ile nam wiadomo jeden z mieszkańców Nowej Wsi budowniczy p. G. był dziś u p. delegata z prośbą o natychmiastowe zarządzenie sprowadzenia do Nowej Wsi, Zwierzyńca i t. d. chociaż jednego rzeźnika katolika.

W obecnej sytuacji okoliczni mieszkańcy są na łasce i niełasce żydów, którzy jak wiadomo swoje święta zwykli obchodzić sumiennie, lekceważąc natomiast uroczystości kościoła katolickiego. Może to, czego dopominaliśmy się w chwilach spokoju i zdrowia: zniesienia monopolu żydowskiego, dziś wreszcie odczutem i zrozumianem zostanie i jatki przejdą w ręce więcej i zaufania i popierania godne.

Ze szpitala Bonifratrów. Chorzy choleryczni znajdujący się w szpitalu Bonifratrów pod obserwacją dra Filimowskiego, mają się wcale dobrze. Dzisiaj przywieziono żydówkę Schläger, którą znaleziono w stanie nieprzytomnym na ulicy Starowiślnej. Dr. Filimowski znajduje u Schlagerówny silne objawy cholery.

Szpital Braci Miłosierdzia godz. 12. Ogólny stan bardzo pomyślny. Jedynie Loeffler niebezpieczny. Szpital podzielony ma być na trzy oddziały. I-szy oddział obserwacyjny dla wchodzących bez istotnych objawów. II-gi oddział dla rzeczywiście chorych na cholerę i III-ci oddział obserwacyjny dla uzdrowieńców, którzy dla bezpieczeństwa nie rozwleczenia choroby po mieście, poddani zostaną ścisłej desinfekcji. Okazało się, że do szpitala odstawiono kilka osób, szczególniej kobiet, którym epidemia w każdym razie nie grozi. W tymże czasie odwiedził szpital dyrektor policji dr. Korotkiewicz, zasięgając dokładnych informacyj o stanie chorych od przełożonego, który po wczorajszej niedyspozycji, przedstawił się zupełnie zdrowym.

Słuszna skarga. Panowie Józef Wolak i Antoni Wodziński, złożyli w tutejszym urzędzie policyjnym kawałek zepsutego i cuchnącego mięsa, jakie im podano przy kolacji dnia 22 b. m. w zakładzie restauracyjnym p. Sianowskiego, przy ulicy Grodzkiej 50.

Urzędowy wykaz osób, które zasłabły wśród objawów podejrzanych: Od 8 wieczór 21 do 8 wieczór 22 września, doniesiono o następujących chorych: 1) Loeffler Salomon, szynkarz, lat 47, Mostowa 4, z cholerą; 2) Warzęcha Małgorzata, służąca, lat 30, Trynitarska 18, z zaparciem żywota; 3) Dominik Bartłomiej, wyrobnik, lat 58, Szpitalna 15, z nieżytem żołądka; 4) Proszek Marja, kaleka, lat 18, Dębniki, z nieżytem żołądka; 5) Drożdż Marja, służąca lat 24, Gołębia 3, z bólami żołądka; 7) Tabor Marja, wyrobnica, lat 14, Półwsie zwierzynieckie, z zimnicą. Wszyscy przywiezieni do Bonifratrów. Dotąd było leczonych w Krakowie na cholerę osób 11. Z tych umarło dwoje, pozostaje u Bonifratrów 3, w szpitalu św. Łazarza 5, wyzdrowiało 1.

Z Magistratu miasta Krakowa.

Areszta policyjne zostały prawie bez lokatorów. Ze względów sanitarnych bowiem Dyrekcja policji rozpuściła mniej podejrzane indywidua.

Z powiatu krakowskiego. Według urzędowego sprawozdania stan zdrowotny powiatu krakowskiego nie pozostawia nic do życzenia. Podejrzanych zasłabnięć do godziny 12 w południe (23 b. m.) nie było.

Stacja centralna ratunkowa. Od godziny 9 rano do 1 w południe, przewieziono wozami „czerwonego krzyża“ do szpitala Braci miłosierdzia: Julię Błaszek, lat 15, z fabryki cygar, zamieszkałą w Podgórzu przy ulicy Długosza. — 2. Marję Prychlicką, służącą z ulicy Pańskiej, numer hipot. 210. — 3. Jana Chudego, strażnika akcyzy. Osoby te odwieziono jedynie dla obserwacji, gdyż groźnych przypadłości nie skonstatowano.

24 Września.

Stacja centralna. O godzinie w pół do 9 wieczorem zawezwano „centralną stację“ na ulicę Skawińską do „Schroniska Brata Alberta“ l. 14. Przybyły lekarz dr. Ziembicki, zastał widok odstraszający. W dwóch małych izdebkach, w których zaledwie kilka osób mogłoby swobodnie oddychać, tłum ludzi, rozłożony na tapczanach.

W drugiej izdebce wśród tegoż tłumu nędzarzy, troje dziewcząt, jęczy z powodu bolów i wymiotów. Na miejscu wypadku zarządzono jak najściślejszą dezinfekcję. Dziewczęta chore a mianowicie: Stanisławę Zielińską, lat 12; Annę Brzezińską, lat 13 i Katarzynę Grzybowską, lat 12, odwieziono do szpitala Braci Miłosierdzia.

Z posiedzenia komisji sanitarnej. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu, rozpoczęło się posiedzenie komisji sanitarnej, przybyli na nie: p. delegat Laskowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski, dyrektor policji dr. Korotkiewicz, rządowy komisarz sanitarny dr. Lachowicz. Wynik posiedzenia zamyka się w następujących konkluzjach.

1) Wobec cofnięcia Schroniska ks. Lubomirskiego przez p. delegata dla delożowanych postanowiono bezzwłocznie opróżnić barak szkolny w ogrodzie angielskim i takowy od dnia dzisiejszego przeznaczyć na schronisko dla delożowanych. Strzedz chorych ma straż policyjna — a to dla zapobieżenia, aby ci przed czasem nie opuścili schroniska.

2. Wzbroniono stanowczo handełesom, kupującym starzyznę po domach, ich procederu pod surową karą.

3) Postanowiono odpowiedzieć prof. Cybulskiemu na artykuł jego, umieszczony w *Czasie*.

Dr. Lachowicz odczytał reskrypt, mocą którego uzyskał od namiestnictwa pełnomocnictwo do objęcia w Krakowie akcji asanacyjnej, gdyby magistrat nie pełnił w tym kierunku swego zadania.

Ze szpitala cholerycznego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Wyczytawszy w kronice *Kurjera Polskiego* Nr. 254 mylną wiadomość o chorobie Wł. Skórczyńskiego, która jest dla niego bardzo ubliżającą, proszę o sprostowanie tejże w ten sposób, że u Wł. Skórczyńskiego nie rozpoznano wcale o p i l s t w a, lecz tylko chwilową bez dalszego znaczenia niedyspozycję żołądka i dlatego nie przyjęto go do szpitala cholerycznego.

(zjs) **W chwilach paniki.** We wczorajszym artykuliku pod powyższym tytułem sprostować należy w wierszu 4 od końca: wreszcie na w i e l c e.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Od dnia 23 września b. r. zamyka się ze względów sanitarnych stacje: Sól, Raicza, Milówka i Węgierska Górka, dla przewozu osób i pakunków aż do dalszego rozporządzenia.

Nowe wypadki cholery. Władysława Marcińska, służąca Jana Pietrzycy z ulicy Miecałej, odstawiona do Bonifratrów. Wypadek podejrzany.

Rocznice.

Karol XII nie tylko w Polsce ścigał Augusta II, ale zajął mu też dziedziczną jego Saksonię w czasie, gdy August II, z wojskiem swojem saskiem i częścią wojsk polskich w Piotrkowie, pod skrzydłami swego doradcy i przewodnika Piotra Wielkiego, do nowych z Karolem XII gotował się zapasów. Dowiedziawszy się o zajęciu Saksonji, upoważnił powierników swoich Finksteina i Inhofa, w sekrecie przed Moskalami i polskiemi swymi stronnikami, do zawarcia pokoju na jakichkolwiekbądź warunkach, choćby nawet za odstąpieniem korony polskiej. Pełnomocnicy sascy stanęli dnia 10 września w Bischofswerdzie, gdzie ze strony szwedzkiej traktował z nimi Piper i Hermelin. Karol XIII nie odstąpił ani na jotę od żądać swoich i *dnia 24 września 1706 r. stanął nareszcie haniebny dla Augusta pokój altransztadzki.* Mocą tego pokoju: 1) zrzekał się August korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego z zatrzymaniem dożywotniego tytułu króla, bez używania herbów polskich i przydomku „polskiego“; 2) przyobiecał zawiadomić stany królestwa w 6 tygodniach o tej rezygnacji; 3) odstąpił wszelkich przymierzy przeciw królowi szwedzkiemu i Leszczyńskiemu zawartych; 4) zwalniał uwięzionych królewiczów Sobieskich, nie mniej wszystkich aresztowanych Polaków; 5) Wydał Jana Peinholda Patkula; 6) obowiązał się popierać interesy protestantów w Niemczech; 7) wyjednać gwarancję traktatu u cesarza, Anglji i Holandji. W końcu stanowił traktat zawieszenia broni aż do ratyfikacji.

Kalendarz. Dziś: św. św. Gierarda biskupa; jutro: śś. Władysława z Giel., Kleofasa męczennika.

Ostatnia poczta.

Posiedzenie inauguracyjne wspólnych delegacyj odbędzie się dnia 1 października b. r. o godzinie 1 popołudniu w Budapeszcie.

Cesarz zatwierdził ustawę o nabyciu na rzecz państwa dóbr Nadwórny.

W gminach wiejskich włoskiego Tyrolu z powodu rezygnacji dotychczasowych posłów odbyły się wybory uzupełniające. Wybrani zostali prawie wyłącznie dotychczasowi posłowie, z których sześciu zalicza się do obozu katolickiego a dwaj liberalnego.

Klub staroczeski postanowił oznajmić klubowi młodoczeskiemu, że na razie sprawę odracza. Co do rezolucji młodoczechów z żądaniem równouprawnienia i obrony narodowych mniejszości, klub staroczeski nic nie postanowił. Natomiast przyłączył się do uchwały komitetu wykonawczego posłów morawskich, aby w najbliższym czasie zwołać ogólne zgromadzenie posłów z wszystkich krajów korony św. Wacława.

Cesarz Wilhelm przybędzie 9 albo 10 października do Wiednia, aby odwiedzić cesarza Franciszka Józefa.

Ślub księżniczki Małgorzaty, najmłodszej siostry cesarza Wilhelma z księciem Heskim odbędzie się dnia 25 stycznia 1893 roku.

Muenchner Allg. Ztg. odebrała wiadomość, że cesarz Wilhelm II zgodził się na skrócenie służby wojskowej w piechocie do lat dwu. Mimo to niema pewności, że projekt wojskowy zostanie przyjęty.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych wysłał Porcie depesze ze skargą na przyjęcie w Konstantynopolu Stambułowa i na wysłanie Dżemal-beja do Filipopola. W razie ponowienia podobnych kroków grozi Rosja, że bezwzględnie wystąpi z swemi pretensjami finansowemi, jakie ma do Porty. Celem groźby jest nie dopuszczenie, aby sultan przyjął w Konstantynopolu księcia Ferdynanda bułgarskiego.

TELEGRAMY.

Dnia 24 września.

Morderstwo rytualne.

Budapeszt. W Nako przepadł bez wieści chłopczyk chrześcijański. Cała ludność była przekonaną, iż został zamordowany przez żydów w celach rytualnych, tymczasem dziecko odnalezione zostało po kilku godzinach.

Protest przeciw uczczeniu Sarpiego.

Wenecja. Z powodu odsłonięcia pomnika Pawła Sarpiego, wystosowany został przez nienstający komitet katolicki i weneckie sekcje związku młodzieży katolickiej telegram pod adresem jeneralnego priora zakonu Serwitow, w którym zawiera się protest przeciw zniewadze wyrządzonej „sługom Marji“. W nieobecności jeneralnego priora dał odpowiedź jeneralny prokurator zakonu również telegraficzną, protestując przeciw czci oddawanej zbuntowanemu zakonnikowi.

Zjazd w Nancy.

Praga czeska. Posłowie Lang i Brdlik otrzymali cytację policyjną, jako świadkowie w sprawie Podlipnego. Przeciw Podlipnemu prokuratorja państwa wnosi proces o zdradę stanu.

Święto republikańskie.

Paryż. Carnot ułaskawił przeszło trzystu przestępców na uczczenie stuletniej rocznicy wprowadzenia republikańskiej formy rządu we Francji.

Tanger. Sultan udzielił amnestji pokonanym Angherom. Zapłacą 6.000 lirów daniny i wystawią 500 żołnierza. El Hamam przywódca rokoszan, nie uzyskał amnestji. Przebywa w Algierji.

Rubel w Norwegii.

Londyn. Przeciwko redaktorowi norweskiego pisma *Dagbladet* wytoczony został proces o zdradę stanu. Rząd posiada dowody, że oskarżony pozostawał w stosunkach z rosyjskimi ajentami, którzy w imieniu rządu rosyjskiego dawali mu znaczniejsze sumy dla prowadzenia agitacji przeciw unii norwegsko szweckiej.

Niejasna sytuacja.

Białogród. Ponieważ istnieje uzasadniona obawa rozruchów, przeto rząd postanowił w głównych centrach radykalizmu wzmocnić załogi.

Na naradzie gabinetowej wzięto pod rozwagę ewentualność powołania pod broń rezerw.

Białogród. Ristics doniósł tutaj telegraficznie, iż przyjęcie króla w Kragujewaczu przeszło wszelkie nadzieje. Owacje niemiały końca, Kragujewacz dał dowód jak jest wiernym dynastji.

Cholera.

Wiedeń. Tylko *Neue freie Presse* podaje telegraficzną wiadomość z Krakowa, iż wiele chorych kobiet, umieszczonych w szpitalu Braci Miłosierdzia, nie cierpi wcale na cholerę. Inne dzienniki wciąż jeszcze ogłaszają fantastyczne wykazy. (Jak wiadomo, pierwszy *Kurjer Polski* stwierdził, iż 21 b. m. leżały w szpitalu Bonifratrów tylko d w i e osoby chore na cholerę, o ś m zaś było wypadków niecholerycznych. Wiedeńczycy wciąż jeszcze myślą, iż w Krakowie cholera ogarnęła już całe miasto Rynek, Kleparz i t. p., podobnie jak i Kraków w dniach paniki i alarmu. *Przyp. Red.*)

Wiedeń. Antysemicki *Deutsches Volksblatt* przynosi nader trzeźwy telegram ze Lwowa o cholerze azjatyckiej.

Wiedeń. *Fremdenblatt'owi* piszą z Bessarabji, iż cholera azjatycka sroży się w miasteczku Leowo, gdzie już od kilku tygodni gromadzą się większe zastępy wojsk rosyjskich. Od dni dziesięciu plaga dotyka żołnierzy i ludność. Z Leowo rozszerza się zaraza wzdłuż Prutu, grożąc przerzuceniem się do Rumunji. *Fremdenblatt* żąda wprowadzenia rewizji sanitarnej na granicy rumuńskiej, jeśli kordon sanitarny rumuński nad Prutem będzie podobnie jak od strony Austrji złożony z rezerwistów, którym nie dano żołdu, a więc skazano ich na żebractwo.

Czerniowce. Dziś objął urzędowanie nowy rektor wszechnicy dr. Wojucki, Rumun. Jako rektor ma dr. Wojucki głos wirylny w sejmie. Rumuni zyskują więc większość 17 głosów, podczas gdy niemiecko-polsko-ruska koalicja posiada tylko 13 głosów.

Berlin. Pomiędzy przywódcami stronnictwa wolnomyślnego a wybitniejszymi reprezentantami narodowo-liberalnego, toczą się układy w celu porozumienia się co do wspólnej akcji przeciw reformom, dotyczącym tajnego głosowania kartkami podczas wyborów do parlamentu.

Paryż. *New York Herald* dowiaduje się, że ks. Bismarck oświadczył gotowość wystąpienia do walki przeciw obecnemu rządowi, gdyby jakiekolwiek ustępstwa zrobiono katolikom.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 23 września.

Grand Hotel. Hermann Thiell, nadporucznik z Ołomuńca.

Hotel Saski. Stanisław Stecki, adw. z Odessy. — Dr. Feliks Gaszyński, adw. krajowy z Jasła.

Hotel Drezdeński. Eufemia Brzozowska, obywat. ziem. z Wiednia. — Izydor Landau, kupiec z Wiednia. — Kazimierz Kostanecki, prof. z Wiednia.

Hotel Pollera. Gabrjel Rostworowski, obyw. z Warszawy. — Teofil Rybiński, obyw. z Warszawy. — Juliusz Glikselli, urz. ze Lwowa. — Antonina Kropiwońska, żona dyrekt. z Sambora. — Antonina Krzysińska, wdowa po kapitanie z Przemyśla.

Hotel Krakowski. Zofia Lesniewicz, obyw. z Wołynia.

Hotel Polski. Andrzej Literowicz z Wiednia. — Józef Gąsiorowski, budowniczy z Brzeżan.

Hotel Centralny. Bolesław Gajewski, urzędn. fabr. w Floridsdorf pod Wiedniem. — Ludwik Zdanowski, dyrektor kopalń z Myszyn.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokoj z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 7 ?

Doniesienia rozmaite.

Folwark Rżyska, poczta Rzochów potrzebuje gorzelnika. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2019 2 3

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu kolonialnym **Aleksandra Merca** w Krakowie. Szewska 8. 2011 2 3

Bilard w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania w handlu Piotra JADOWSKIEGO, ulic aGrodzka. Nr. 46.

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2016 2 6

Filozof z 3 **roku** poszuknje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 2 ?

Kąpielowy, który pracował 6 lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych, posiadający świadectwa lekarskie uzdolnienia, poleca się JW. i WW. Panom do kąpieli w domu, Kneippowskiej kuracji, masażu. **Wojciech Kopyto Półwsie Zwierzynieckie 21, dom Tillesa** 2014 3 6

Nauczycielka polka albo bona poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuzkiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych poste restante R. N. O. 2004 3 3

Potrzebną jest zaraz **nauczycielka Polka** z ukończoną maturą lub szkołą wydziałową, posiadająca języki: francuzki, niemiecki, muzykę. Wiadomość w biurze Pani Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej w Krakowie, Krupnicza 3. 2014 2 3

W przeciągu miesiąca **M-me Eugénii** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października** Na sezon zimowy przyjmuję żakiety i wierzchy na futra. 987 4 10

Z wolnej ręki, z powodu wyjazdu

do nabycia

Handel towarow korzennych, delikatesów i win, z pokojami do śniadań

wraz z urządzeniem i wszelkim zapasem towarów (**w Śródmieściu**)

Bliższej wiadomości udziela p **Adolf Nowakowski** w Krakowie, ulica Mikołajska l. 7, parter. 1001 1 2

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut oraz ekspedycja pism perjodycznych

L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka l. 40 (róg Poselskiej),

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma

w kraju i za granicą wychodzące i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

CZYTELNIĘ NOWOŚCI

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne i literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami

Warunki bardzo przystępne. 987 3 10

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincji zamieszkałych.

Katalogi oraz warunki abonamentu nut i książek **bezpłatnie**

DWA FOLWARKI

w Wielkiem ks. Krakowskiem tuż przy stacyi kolei, obszarze 266 i 228 mórg w bardzo korzystnych warunkach ze względu na zbyt produktów i ilość łąk, są pojedynczo lub łącznie wraz z inwentarzem lub bez tegoż każdego czasu

do wydzierżawienia.

Wiadomość i bliższe warunki w biorze Dra Stefana Grudzińskiego. Kraków Basztowa l. 25. 979 2 3

Centralne biuro fabryczne

PIERWSZORZĘDNYCH FIRM KRAJOWYCH

pod kierownictwem J. GOLDMANA i F. MOSSOCZEGO,

w Krakowie, Bracka 5, 886 8 8

Zamawiać można po tych samych cenach, jak w biurach poszczególnych fabryk wszelkie artykuły budowlane, jak: kamień zwyczajny i brukowy, wapno, piasek, cement, wapno hydrauliczne, wyroby betonowe i kamionkowe, piece kaflowe, płyty szamotowe, dachówkę glinianą, żelazną i szklaną, asfalt, płyty izolacyjne, papę łupek szląski i angielski, wyroby żelazne lane i kute, posadzkę cementową i drewnianą; carbolineum, antimerulion, masę platynową i t. p. **Wykonuje się całe urządzenia sanitarne zamknięcia hermetyczne dla kanałów i wychodków, kanały, ścieki, rynny, przepusty, studnie betonowe i murowane;** zestawia się kosztorysy i zawiera umowy terminowe na roboty lub dostawy. — **Zamówienia z prowincji załatwia się punktualnie sumiennie i tanio**

Piece kaflowe z fabryki Niedźwieckiego i Spółki

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilżnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy

Dietlowskiej.

Dziś, w Sobotę, dnia 24 Września

HIGH-LIFE

Wielkie Przedstawienie

Występ znakomitych sztukmistrzyń i sztukmistrzów w niezrównanych produkcjach.

Przedostatni występ indyjskiej poskromicielki węży

MISS SIMONIA

z swoją produkcją z olbrzymiemi wężami (boą) i gołębiami.

Występ Miss ERNY i Mstr. WALTON

z wspaniale tresowanymi psami angielskiej rasy i małpami.

Początek punktualnie o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór. — Otwarcie kasy o godzinie 4-ej popołudniu. 900 24 ?

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro, w Niedzielę, dwa wielkie przedstawienia.

DOBRA WIEŚĆ

!Tylko na krótki czas!

!aż do wyczerpania zapasu!

Koks gazowy staniał.

1 cetnar clowy (50 kilogr.) za **40 centów**

przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100) (ctn.) **35 centów**

z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincję z dostawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd gazowni krakowskiej.** 937 4 6

PRAWDZIWY

PROSZEK KARBOLOWY

40 procentowy, do desinfekcji,

Dra Predari,

ma wyłącznie na składzie w Krakowie podpisany Dom handlowy i sprzedaje 1 kilo po 8 centów.

H. FRITSCH

w Krakowie, Mały Rynek

Powyższy handel wysyła ten proszek do wszystkich stacyj pocztowych i kolejowych, w dowolnej ilości od 5 kilogramów wzwyż. 999 3 3

Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

Cedry Nr. 1	skrzynka	12	sztuk	fl. 8·00
„ „ 1	„	6	„	fl. 4·00
„ „ 2	„	12	„	fl. 6·00
„ „ 2	„	6	„	fl. 3·00

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

Firma H. HÜBEL — Triest.

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby **wodę sodową**

z kwasem solnym

997 2 ? do picia

Z uszanowaniem **WŁ. SCHMID.**

Wszech nauk lekarskich **Dr. Edmund Puchacki,** ordynuje jak dawniej od godziny 2—4 po południu. Ul. Sławkowska l. 24, parter.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa 8·10 „ z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stroż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa 9·05 „ ze Zwierz. 9·09 „ z Podg.-Pł. 9·15 „ z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz. ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 „ ze Zwierz. 7·25 „ z Podg.-Pł. 7·31 „ z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz. ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa 4·55 „ ze Zwierz. 5·00 „ Podg.-Pł. 5·06 „ Podg. przst. 2·15 pop. z Krakowa 2·30 „ ze Zwierz. 2·34 „ z Podg.-Pł. 2·40 „ Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·05 „ z Podg.-Pł. 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa 8·13 „ z Podg.-Pł. 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł. 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst. 5·46 „ Podg.-Pł. 5·50 „ Zwierzyn. 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 „ Podg.-Pł. 4·00 „ Zwierzyn. 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst. 10·18 „ Podg.-Pł. 10·22 „ Zwierzyn. 10·37 „ Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 „ Podg.-Pł. 9·07 „ Zwierzyn. 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst. 8·30 „ Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 „ Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie **kieszonkowym** po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł.	do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł.	do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz.	do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano	z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano	z Warszawy (osob.).
9·44 rano	z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł.	z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

322 **Obiad za 1 złr.** 126 300

Sobota dnia 24 go września.

ZUP. Barszcz zabielany. Rosół. — Pot-au-feu.

PRZYST. Pasztet z zająca. Jajka po parysku. Sztuka mięsa, sos czosnkowy.

PIECZ. Roastbeef. Rozbratel z buraczkami. Kurczę z kalafiorem

LEGUM. Kluseczki kartoflane. Galaretka

W chwili kiedy lekarze zalecają powszechne używanie wina czerwonego, przypomina się Szanownej Publiczności istniejący **przy ulicy Sławkowskiej pod l. 10** (gdzie Skład nasion i herbaty),

Skład zdrowych i pewnych oryginalnych win

poważnej firmy

pp. Schröder et de Constans

dawniej

S. Thadée w Bordeaux.

Ceny są możliwie najprzystępniejsze a mianowicie:

WINA CZERWONE.

Medor za $\frac{1}{1}$ butelkę	1.25
St. Estephe „	1.50
Château St. Pierre „	1.50
„ Pontet Cauet „	1.—
„ Morgaux „	3.60
„ Larose „	3.70

WINA BIAŁE.

Chablis Montonne za $\frac{1}{1}$ butelkę	1.50
Haut Sauternes „ „	1.80

COGNAC.

Cognac po 2, 3 i 4 Złr. za $\frac{1}{1}$ butelkę. 992 2 3

Ostatni miesiąc!

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie 15 Października.

Główna wygrana **75.000 złr. w. a.** 17 27

880 **Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie** u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

NOWO OTWARTA PRALNIA

WANDY HOROWICZOWEJ

w Krakowie, Szpitalna l. 21, I piętro,

przyjmuje koronki i firanki białe i kremowe do prania i cerowania według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania po cenie umiarkowanej, ręcząc za dokładne wykonanie. 968 4 7

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i massażystka

tak, jak roku zeszłego

massuje

w domach prywatnych, jakoteż i u siebie.

Kraków, Gołębia l. 8

959 1 4

Do wynajęcia zaraz

w domu pod l. 23 przy ulicy Kopernika całe I. piętro (8 pokoi) i na parterze kuchnia, 3 pokoje, wozownia i stajnia Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Markiewicza Grodzka 5. 977 3 5

Kasjerka

będąca w stanie złożyć kaucję odpowiednią poszukuje posady. Bliższej wiadomości udziela **Karol Knoreck i Spółka.** Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych win i delikatesów. Ul. Florjańska l. 23. 974 6 6



Dla Pp. Rolników.

jedyny skład maszyn i narzędzi rolniczych, oryginalnych zagranicznych, najnowszej i najlepszej konstrukcji, dla Galicji, u 904 8 8

J. B. Prüwera w Krakowie.

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 35 (58 60)

4000 złr.

na pierwszą hipotekę jest zaraz do ulokowania. Bliższej wiadomości udziela **Karol Knoreck i Spółka** Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, win i delikatesów ul. Florjańska 23. 973 6 6

SKŁAD FUTER

Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

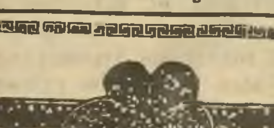
W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 6 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (11 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.